

Dziś: Tajemnica mordów religijnych w Indjach

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Głębokim

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 233

Ł

Rok 66

Środa, 7 października 1936

Aresztowanie 74 opozycjonistów w Gdańsku

Gauleiter Forster oraz prezydent senatu hitlerowskiego w Gdańsku wygłaszają buńczuczne mowy, kwestjonujące najistotniejsze prawa Polski do Wolnego Miasta

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę odbyły się w Gdańsku wielkie publiczne zgromadzenia partii hitlerowskiej, na których przemawiali Gauleiter Forster oraz prezydent Greiser. Obaj specjalnie podkreślali niezwykle sukces, jaki odniósł Gdańsk pod rządami hitlerowskimi wobec Ligi Narodów. Przywódcy hitlerowców w Gdańsku wyrażali nadzieję, że po odwołaniu wysokiego komisarza Lestera już nigdy w Gdańsku nie znajdzie się żaden wysoki komisarz Ligi Narodów. Z nowym stanem rzeczy będą musiały się pogodzić Liga Narodów, a szczególnie też i Polska.

Należy dodać, że ostatnio znów w Gdańsku nastąpiła nowa fala aresztowań przeciwników politycznych, odstawianych do „aresztu ochronnego”. Areszty zapełniają się coraz bardziej więźniami politycznymi. Jest to charakterystyczny objaw tego stanu rzeczy w Gdańsku i niezwykle pewności hitlerowców gdańskich. Podkreślić należy, że nowe te aresztowania zwrócone są głównie przeciwko socjalistom.

Gdańsk. (Tel. wł.) Zakończone w Gdańsku trzydniowe manifestacje antykomunistyczne miały charakter wybitnie polityczny. Zostały one skierowane przeciwko prawom Ligi Narodów w Gdańsku z równoczesnym zakwestjonowaniem praw Polski. Kulminacyjnym punktem manifestacji, na które złożyły się zebrania organizacji hitlerowskich i różne tego rodzaju apele, była mowa Gauleitera Forstera na odprawie kierowników partii hitlerowskiej w Gdańsku.

Mowa Forstera jest charakterystyczna i dowodzi miarodajnego źródła, gdyż treść jej została potwierdzona w mowie prezydenta senatu Greisera. Forster nadto wyraźnie podkreślił, że władze gdańskie niczego nie robią bez porozumienia się z kierownictwem partii hitlerowskiej. Forster powiedział tak wyraźnie jak nigdy, że władze gdańskie wykonują tylko jego rozkazy. Poza tem Forster w mowie swojej wysunął bezwzględne żądanie, aby w Gdańsku nie był w przyszłości mianowany komisarz Ligi Narodów, gdyż stał się on — jego zdaniem — zupełnie zbędnym. Konstytucja gdańska odpowiada dziś aktualnym potrzebom wolnego miasta i woli jego społeczeństwa, które jest narodowo-socjalistyczne.

Prawa Polski w Gdańsku — zdaniem Gauleitera Forstera — zostaną zgodnie ze statutem wolnego miasta uszanowane, lecz równocześnie Forster kategorycznie wypowiedział się przeciwko ich powiększeniu. Miejsce wysokiego komisarza w Gdańsku nie może w żadnym wypadku — zdaniem Forstera — przejąć mandant Polski. Polsce muszą wystarczyć zapewnienia, jakie odnośnie od jej praw gdańskich dają władze wolnego miasta.

Forster wreszcie zakwestjonował najistotniejsze prawo Polski — prawo prowadzenia spraw zagranicznych wolnego miasta. Stwierdził on, że Gdańsk prowadzi swoje sprawy zagraniczne samodzielnie. (p)

Gdańsk. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego na terenie Wolnego Miasta

aresztowała policja 74 działaczy opozycyjnych, przeważnie socjalistów. Wszyscy aresztowani zostali osadzeni w areszcie ochronnym, który we-

dlug ostatnich ustaw gdańskich nie podlega zaskarżeniu. Aresztowani przebyć muszą w areszcie prewencyjnym niekrócej niż 3 miesiące. (p)

Krytyczne położenie Madrytu Władza przechodzi w ręce anarcho-komuny

Paryż. (Tel. wł.) Z Burgos donoszą:

Prezydent Azana opuścił Madryt, udając się do jednego z portów na wschodnim wybrzeżu Hiszpanji.

Energiczna ofensywa wojsk narodowych wywołała panikę wśród ludności w stolicy. Socjaliści, komuniści i anarchiści zwalają na siebie nawzajem winę klęski. Anarchiści domagają się ustąpienia Largo Caballero. Na czele nowego rządu stanąć ma przywódca komunistów Diaz.

Sytuacja jest tak naprężona, że istnieje obawa, że może dojść do walk ulicznych w Madrycie. Rząd madrycki w związku z tem przedsięwziął cały szereg środków zapobiegawczych.

Zbombardowanie fabryki amunicji w Madrycie

Paryż. (Tel. wł.) Radjostacja w Kadyksie donosi:

Podczas ostatniego lotniczego ataku na Madryt została zburzona fabryka amunicji oraz sąsiadujące z nią budynki. Około 100 osób zostało zabitych.

Radjostacja w Madrycie usiłuje zbagatelizować w swym komunikacie skutki tego ataku, donosząc, że spowodował tylko nieznaczne szkody.

Według wiadomości z Madrytu ucieczka kobiet i dzieci ze stolicy trwa w dalszym ciągu.

Akcja wojsk narodowych

Na wschód i północ-wschód od stolicy ciągnie się system linii okopów, osłoniętych silnymi zasiekami z drutu kolczastego. Dowództwo wojsk narodowych jest przekonane, że urzędze-

nia obronne dokoła Madrytu nie zdolają się długo utrzymać.

Oddziały gen. Varela, maszerujące od strony południowo-zachodniej, dotarli już na przedpolu Madrytu i ostrzeliwują gwałtownym ogniem artylerji wzniesione pozycje obronne wojsk czerwonych.

W Madrycie panuje naogół dość pesymistyczna ocena sytuacji strategicznej na frontach. Koła madryckie przyznają się otwarcie do faktu, że wojska powstańcze oddalone są zaledwie 10 km od linii kolejowej Madryt — Walencja tak, że istnieje obawa, że stolica w najbliższych dniach może być odcięta od tego niezwykle ważnego portu.

Wymiana strzałów armatnich

Casablanca. (PAT.) W ostatnich dniach nastąpiła ożywiona wymiana strzałów armatnich pomiędzy bliżej nieznana jednostką bojową floty rządowej, a nadbrzeżnymi baterjami Taryfy i Algeirasu.

Wojska powstańcze pod Vittoria

St. Jean de Luz. (PAT.) Specjalny wysłannik Havasa donosi, że wojska rządowe znajdują się w niewielkiej odległości od Vittoria, poważnie zagrażając temu miastu. W kołach baskijskich nacjonalistów i frontu ludowego w Bilbao panuje przekonanie, że powodzenie wojsk rządowych na tym odcinku frontu należy przypisać energii i szybkości decyzji dowódcy wojsk rządowych, majorowi Ciutad.

Zdementowanie fałszywych plotek

Casablanca. (PAT.) Dowódca wojsk okupacyjnych w Marokko fran-

Stary wyga na widowni



Tegoroczny bieg walutowy wygrał niespodzianie dawniejszy mistrz świata mister Dollar z Ameryki.

cuskiem, gen. Corap ogłosił dziś w miejscowej prasie rozkaz, w którym zaprzecza, kategorycznie rozsiewanym wiadomościom o rzekomej próbie powstania przeciw rządowemu garnizonowi wojskowego w Meknesie. Jednocześnie ostrzega tak wojskowych, jak i cywilnych przed prowokacyjną działalnością nieobliczalnych jednostek, stwierdzając równocześnie całkowity spokój wśród podległego mu garnizonu.

Karliści wobec powstania

Wiedeń. (PPAT.) Delegacja 12 karlistów, która odwiedziła ks. Ksawerego Burbon de Parma, odlatuje dzisiaj do Burgos. Przywódca delegacji stronnictwa karlistów Manuel Falconde, który odwiedził w Wiedniu nowego regenta karlistów, oświadczył przedstawicielom prasy: „Hiszpania jest w przededniu swego ostatecznego wyzwolenia, karliści nie zamierzają wziąć udziału w przyszłym rządzie dyktatury wojskowej, ograniczając się do popierania jej na terenie politycznym, podobnie, jak czynią to obecnie w okopach.

Legjon Portugalski

Lizbona. (PAT.) Ogłoszono dekret o organizacji Legionu Portugalskiego. Będzie się on składał z ochotników, gotowych do obrony porządku społecznego i zasad ustroju państwowego. Legion będzie miał organizację wojskową. Na czele Legionu stać będzie komitet 5-ciu, z których co najmniej 2 oficerów. Rząd zamianuje komendanta Legionu z liczby członków komitetu oficerów.

Krwawe demonstracje antykomunistyczne w Paryżu

Na Polach Elizejskich doszło do starć, w wyniku których są zabici i ranni — 20 tysięcy policji po stronie komunistów — Atak na ministra spraw wewnętrznych

Paryż. (Tel. wł.) Ostatnia niedziela w Paryżu minęła pod znakiem poważnych manifestacji na przedmieściach stolicy. Doszło do starć między grupami komunistów a członkami b. „Croix de Feu”. Manifestacje głównie na polach Elizejskich przybrały poważny charakter. Władze bezpieczeństwa zmobilizowały około 20.000 policji i gwardji lotnej, a nawet od-

działy wojska. Mimo to doszło między komunistami a grupami narodowymi do poważnych starć. W związku z zajściami aresztowano z górą 200 osób.

Zajścia ponowiły się w godzinach popołudniowych, przyczem aresztowano jeszcze 1.100 manifestantów, głównie z pośród członków b. „Croix de Feu”.

Koła polityczne uważają niedzielne manifestacje za wyraz wzmożonej akcji politycznej płk. de la Rocque. Prasa prawicowa szczególnie ostro atakuje znanego z dezercji w okresie wojny ministra spraw wewnętrznych Salengro, który wystąpił w obronie wywrotowców, a przeciw członkom b. „Croix de Feu”.

Dewaluacja lira

Rzym. (Tel. wł.). Na wniosek Mussoliniego rada ministrów uchwaliła w poniedziałek przed południem obniżyć wartość liry włoskiej narazie o 41 procent, pozostawiając 10 proc. dla wyrównania wahań.

Zakończony strajk

Paryż (PAT). Przystąpili do swych zajęć pracownicy hotelowi, restauracyjni, którzy zgodzili się na arbitraż rządowy. Rozmowy pomiędzy właścicielami hoteli i restauracji a ich pracownikami doprowadziły do porozumienia.

Lloyd George za frontem ludowym

Londyn. (PAT). Lloyd George po powrocie z Niemiec, wypowiada się dziś na łamach „Reynold News” na rzecz utworzenia frontu ludowego w Anglii.

Jeżeli utworzymy taki front — mówi b. premier — obalimy rząd, odniesiemy nowe zwycięstwo dla demokracji na świecie, który potrzebuje pokonania i postępu.

Warszawa — Ateny

Ateny (PAT). Wczoraj o godz. 14.30 lądował na lotnisku w Tatoi trójmotorowy aparat komunikacyjny „Douglas” polskich linii „Lot”.

Pierwszy lot Warszawa — Ateny odbył się w dość ciężkich warunkach na wysokości 2500 do 3500 metrów. Temperatura wynosiła do 20 st. mrozu. W drodze do Bukaresztu nad Karpataми samolot spotkał burzę śnieżną. Do Salonik pogoda była pochmurna. W drodze do Aten przebijano się przez burzę. Od wyspy Eubei do Tatoi pogoda była pomyślniejsza.

Na uboczu

Żydzi a „front ludowy” w Łodzi

P. Jędrzej Giertych opisuje na łamach „Warsz. Dziennika Narodowego” swe wrażenia z wyborów łódzkich i stwierdza m. in.:

„Prosty, choć rzecz prosta, tylko przybliżony rachunek pozwala stwierdzić, że gdyby 30 proc. tych Żydów, którzy dnia 27 września głosowali, od głosowania się wstrzymali, to przy pozostałych wynikach głosowania wynik ostateczny zmieniłby się o tyle, że Str. Narodowe otrzymałoby 31 mandatów, P. P. S. 33, listy żydowskie — 7 i Niemiecki Związek Ludowy — 1.

„Gdyby połowa Żydów wstrzymała się od głosowania, obóz narodowy otrzymałby 35 mandatów, P. P. S. — 31, Żydzi — 6 i Niemcy — 1.

„Gdyby zaś wszyscy Żydzi wstrzymali się od głosowania, to obóz narodowy otrzymałby 50 mandatów, P. P. S. — 18, chadecy i „sanacja” — 2 i Niemiecki Związek Ludowy — 2.

„Zwycięstwo wyborcze „frontu ludowego” osiągnięte było ponoć w lwiej części żydowskimi pieniędzmi. Na własne oczy stwierdziłem, że osiągnięte również zostało w lwiej części żydowską pracą i żydowskim wysiłkiem organizacyjnym.

„Objechałem w dzień wyborów całe miasto wraz ze wszystkimi niemal przedmieściami. Nawet w czysto polskich dzielnicach widziałem, że rdzeń wszystkich grup socjalistycznych, rozdających numerki, obnoszących transparenty, rozrzucających ulotki, stanowili młodzi Żydzi.

„Na przedmieściach stanowili rdzeń w śródmieściu stanowili niemal jedyną, działającą na rzecz P. P. S. siłę. Na Starem Mieście widziałem się nawet Żydków w chałatach, z czerwoną kokardą i przypiętą na piersiach „dwójką”, rozdających socjalistyczne „numerki”.

„Wiem od szeregu przewodniczących komisji wyborczych i szeregu mężów zaufania (z którymi rozmawiałem), że żydowska burżuazja lawą głosowała na P. P. S., ostentacyjnie i zupełnie bez żadnego wyjątku wkładając nr. 2 do kopert. Najbogatsi fabrykanci nie stanowili tu wyjątku. Więcej: im zamożniejsi Żydzi, tem ostentacyjniej się po stronie P. P. S. opowiadali.

„Jednym słowem: zwycięstwo „frontu ludowego” dali Żydzi. Po pierwsze przez to, jak głosowali. Po wtóre — i to przedewszystkiem — przez to, że głosowali.”

Przypomina się krzywda nauki polskiej

Zjazd zwolnionych profesorów wyższych uczelni w Polsce w rocznicę oślawionego rozporządzenia o likwidacji szeregu katedr

Warszawa. (Tel. wł.) W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie trzeci zjazd profesorów wyższych uczelni, zwolnionych na skutek rozporządzenia likwidującego 52 katedry. Jak wiadomo, rozporządzenie to wydał min. W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz.

Zjazd, który rozpoczął się żałobną mszą św. w kościele św. Anny, odprawioną przez ks. biskupa Szlagowskiego za dusze zmarłych zpośród

zwolnionych profesorów: ks. prof. Żukowskiego, prof. Kozickiego, Sobieskiego i Władczyki, jest przypomnieniem, że dotychczas nie naprawiono tych szkód, jakie poniosły wyższe uczelnie skutkiem szkodliwej polityki Janusza Jędrzejewicza.

Zarówno ten zjazd, jak i dwa poprzednie odbyły się w rocznicę wejścia w życie oślawionego rozporządzenia o likwidacji szeregu katedr.

Ameryka w przedwyborczym wirze

Nowy Jork. (PAT). Dotychczasowe cyfry ankiety wyborczej tygodnika „Literary Digest” dają Landonowi 293.972, a Rooseveltowi 185.495 głosów.

Demokraci kładą obecnie cały nacisk na gęsto zaludnione stany wschodnie. Roosevelt w swej kampanii wyborczej, która potrwa jeszcze miesiąc, prawdopodobnie zrezygnuje z objazdu stanów zachodnich, a cały swój wysiłek zwróci na takie stany, jak Nowy Jork, New Jersey, Pensylwania, Massachusetts, Ohio, Illinois i Michigan, które mają blisko połowę ludności całego kraju.

Walka wyborcza zaostrza się z dniem każdym, doprowadzając do takich niespodziewanych wyników, jak

np. rozdwojenie w episkopacie katolickim. Jedni pochwalają ks. Coughlina, a inni potępiają go za gwałtowną walkę przeciw Rooseveltowi, którego nazywa bezbożnikiem.

Nie bez śladu też pozostał atak Hearsta przeciw prezydentowi, którego znany wydawca nazywa kandydatem popieranym przez bolszewików, budowniczym amerykańskiego „frontu ludowego” itd. Z bardzo ostrym atakiem przeciw Rooseveltowi wystąpił też prezes dużej grupy katolików w stanie nowojorskim Arthur O’Leary, który oskarża prezydenta o szukanie poparcia wśród żywiołów antyreligijnych.

Włościanie spalili 100 chat

Echa groźnych zaburzeń na Litwie

Ryga. (PAT). Z Kowna donoszą: Z przebiegu rozprawy w procesie włościan, w wojskowym sądzie w Kownie, wyjaśnia się, jak głęboko przeniknął ferment wieś litewska. Latem i jesienią ub. r. na zebraniach konspiracyjnych, włościanie postanowili przystąpić do akcji przeciw rządowej. W myśl tych uchwał dnia 26 sierpnia zgromadziło się w Szaltupiach około 800 włościan, a w Prienach 1000. W Wejwach włościanie zablokowali drogi, wstrzymując transporty z żywnością do miast. Interwencja policji spowodowała strzelaninę, dając w wyniku 15 ofiar zabitych i ciężko rannych, po obu stronach. W Szylawotach włościanie zmusili policję do podpisania zarządzenia o zwolnieniu uwięzionych, poczem ruszyli do Iszlauzy, gdzie też zwolnili aresztowanych. Policja na rozprawie oświadczyła, że podczas tego ruchu spalono przeszło 100 chat. Bardzo charakterystycznym jest, że „Związek jedności wiejskiej”, który przewodził w tym ruchu, jest częścią składową panującej partii tautininków.

Narodowego w Rawiczu, p. Józefa Paździora. Oskarżony Goździewicz do winy się przyznał, wobec czego zrezygnowano z przesłuchania świadków. Po naradzie sądu, w składzie 3-osobowym pod przewodnictwem s. o. dr. Jastrzębowski, oskarżonego Goździewskiego na 6 miesięcy więzienia, 20 zł opłat sądowych i ponoszenie kosztów postępowania karnego. Wykonanie kary zawiesił sąd oskarżonemu warunkowo na 2 lata. Oskarżał wiceprokurator Wachowiak. Obronę

Skazanie posterunkowego

Rawicz. — Dnia 30 września br. odbyła się w sądzie okręgowym w Ostrowie rozprawa karna przeciwko st. poster. policji śledczej z Rawicza, W. Goździewiczemu, oskarżonemu z 187 art. k. k. Goździewiczowi wydrapał imię i nazwisko na postanowieniu sądownym, wypisał imię i nazwisko innego obywatela i na mocy tak sfałszowanego dokumentu przeprowadził rewizję domową u członka Stronnictwa

Narodowego w Rawiczu, p. Józefa Paździora. Oskarżony Goździewicz do winy się przyznał, wobec czego zrezygnowano z przesłuchania świadków. Po naradzie sądu, w składzie 3-osobowym pod przewodnictwem s. o. dr. Jastrzębowski, oskarżonego Goździewskiego na 6 miesięcy więzienia, 20 zł opłat sądowych i ponoszenie kosztów postępowania karnego. Wykonanie kary zawiesił sąd oskarżonemu warunkowo na 2 lata. Oskarżał wiceprokurator Wachowiak. Obronę

„Lenin czerwonej Hiszpanji” obiecuje...

Ostatnie kortezy czerwonej Hiszpanji

Deputowani szczątków kortezów woleli niezbyt długo radzić nad niepokojącą sytuacją

Dopiero teraz napływają szczegółowe wiadomości o niedawnym zgromadzeniu kortezów — parlamentu hiszpańskiego, który obradował w Madrycie.

Zgromadziło się na sesję tylko około 100 deputowanych, na ogólną liczbę 473. Przybyli oczywiście wyłącznie stronnicy komunizmu — socjalizmu — anarchizmu, „frontu ludowego”, którego kierowniczymi są rządy, obfitujące w jaskrawe bezprawia i gwałty wobec umiarkowanych i prawicowych stronnictw, pograżyły kraj w odmetach okrutnej wojny domowej. Deputowani prawicy i środka, którzy uszli z życiem z terenu rządów czerwonych, znajdują się bowiem na obszarze Hiszpanji, będącej już w lwiej części pod rządami narodowej junty antybolszewickiej. Wielu prawicowych deputowanych zginęło w rękach czerwonych siepaczy, a wśród nich Calvo Sotelo.

Kortezy miały charakter kadłubowy

wego parlamentu, obradującego wśród bardzo minorowych nastrojów. Wobec całkowitej anarchii w Madrycie, parlament urzędował pod osłoną dużej ilości wojska i milicjantów. Nad miastem krążyły samoloty myśliwskie, strzegące bezpieczeństwa deputowanych przed niespodziewanym nalotem powstańczych sił powietrznych. Złoży dypłomatycznej przysłuchiwał się obradom niedawno przybyły do Madrytu poseł sowiecki Rosenberg, któremu komunistyczni deputowani zgottowali owację.

Cały przebieg zgromadzenia był obliczony na efekt zewnętrzny. Prezydent kortezów deklamował, że mimo ciężkiego położenia ogólnie — politycznego ciało ustawodawcze zostało zwolane dla podkreślenia szacunku, jaki rząd żywi dla konstytucji, postanawiającej w terminie jesiennym początek sesji budżetowej. Przemówienie prezydenta kortezów kulminowało w patetycznym oświadczeniu, że „Hiszpa-

przeprowadzał adw. Jankowski z Ostrowa.

Nadmienić wypada, że po ujawnieniu sfałszowania dokumentu udali się odnośni członkowie Stron. Nar. w Rawiczu z doniesieniem do min. spraw wewnętrznych. (rs)

Krwawe starcia w Meksyku

Meksyk. (PAT). Podczas wyborów gubernatora stanu Tlaxcala doszło do krwawych starć, w czasie których utraciło życie 13 osób.

Pożar na Kasprowym

Zakopane. (PAT). W dniu wczorajszym wieczorem około godz. 17 wybuchł ogień w barakach na Kasprowym Wierchu. Pożar, który zniszczył doszczętnie baraki wraz z przewoźniczą stacją meteorologiczną, masyzynami i t. d., wyrządził szkodę na około 20.000 zł. Baraki były ubezpieczone.

Wymowne milczenie „V. B.”

W rozpowszechnionym dzienniku bukareszteńskim „Curentul” ukazał się przed paru tygodniami artykuł Oktawiana Gogi, pełen sympatii dla hitlerowskich Niemiec. Goga wywodził, że wie z miarodajnych kół niemieckich, iż Trzecia Rzesza nie będzie popierała rewizji postanowień granicznych, któreby dotyczyły interesy Rumunii.

Rozważania O. Gogi powtórzył czołowy organ hitlerowski „Voelkischer Beobachter”, pomijając jednak zupełnie tę część artykułu, w której była mowa o niepopieraniu przez Rzeszę węgierskich dążeń rewizjonistycznych w stosunku do Rumunii.

Prasa rumuńska szybko spostrzegła swoiste pojmanie w Berlinie „przyjaźni” rumuńsko-niemieckiej, propagowanej przez p. O. Gogę. Ten sam „Curentul” musiał skonstatować, że pominięcie najistotniejszej części wywodów O. Gogi przez kierownictwo polityczne bardzo miarodajnego „Voelkischer Beobachter”, jest aż nadto wymowne. Dzięki temu przysło złudzenie, żywione przez odłam społeczeństwa rumuńskiego w stosunku do narodowo-socjalistycznych Niemiec.

Wiadomości

— Korespondent PAT. dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że węgierski premier Gombos nosi się z zamiarem przerwania kuracji i przybycia do Budapesztu około 15 października. Spodziewają się jego dymisji.

— Według ostatnich danych statystycznych, w kołach polskich w Rydze było 1.020 dzieci, t. j. o 104 mniej, niż w roku ub. Zarządzenie lotewskiego min. oświaty wprowadza we wszystkich szkołach mniejszości nar. wykłady historii i geografii w języku lotewskim już od 4 klasy.

— Havas donosi z Monte Carlo, że dekretem króla Monako postanowiono utworzyć bank p. n. „Bank Narodowy Monako”, który otrzyma wyłączny przywilej bicia monety królestwa Monako.

nja woli zginąć, aniżeli pędzić żywot niewolny.”

Premier Caballero wzywał do bezwzględnej walki przeciwko nacjonalizmowi, obiecując swoim słuchaczom, że jeżeli czerwona koalicja odniesie zwycięstwo, Hiszpanja będzie republiką proletariacką.

Zaufanie do obietnic „Lenina czerwonej Hiszpanji” nie zdaje się jednak być wielkie, wobec niedwuznacznych przygotowań czołowych osobistości czerwonej Hiszpanji, jak prezydenta Azary, Companysa i innych do opuszczenia Hiszpanji i schronienia się we Francji.

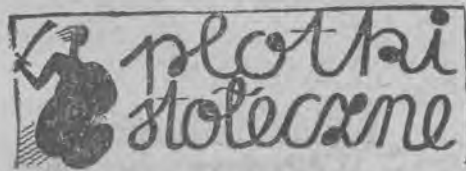
Deputowani szczątkowych Kortezów również woleli niezbyt długo radzić nad niepokojącą sytuacją. Zgodnie nadroczono sesję aż do 1 grudnia. Wobec ciągłych postępów wojsk powstańczych i bliskości koncentrycznego ataku na Madryt, jest wątpliwe, aby kortezy czerwonej Hiszpanji jeszcze kiedykolwiek się zebrały.

Sp. Zygmunt Kamiński



Gorlice, 5. 10. — We czwartek 1 b. m. odbył się tu pogrzeb tragicznie zmarłego s. p. Zygmunta Kamińskiego, członka S. N. W pogrzebie, prowadzonym przez ks. prałata Litwina, ks. szambelana Świekowskiego i in., udział wzięły liczne delegacje kół S. N. z wieńcami i nieprzeliczone tłumy ludzi. Na czele żałobnego pochodu postępowały delegacje z 21 wieńcami. M. in. od prezesa powiatowego S. N. dr. Otęskiego, koła S. N. w Rozenberku, Ropie, Bieczu i Gorlicach, K. S. „Cracoviji” i innych. Na trumnie złożono białą poduszczykę z mieczykiem „Chrobrego”, noszonym przez s. p. Kamińskiego.

Przemówienia nad grobem zmarłego wygłosili: w imieniu zarządu głównego S. N. p. mgr. Witold Fusek, imieniem zarządu pow. S. N. p. Jan Lenard z Rozenbarku, imieniem placówki w Moszczenicy p. Władysław Rafa, w imieniu zaś koła gorlickiego S. N. p. Władysław Zabierowski. Prośbę, płynącą z serca słowa, wzruszyli wszystkich, którzy znali świetlaną postać s. p. Zmarłego. Cześć Jego pamięci!



4 października

Holdem przeszłości rozpoczęli nowi dyrektorzy teatrów T. K. K. T. tegoroczny sezon teatrów miejskich. Polski sięgnął do Dickensa po „Klub Pickwick”. Letni wrócił się do Sardou po „Czwartkę papieru”, a Narodowy oddał hołd staremu Bogusławskiemu.

Nieśmiertelny Pickwick zaprezentował się w stolicy w inscenizacji Węgsternej (podobno czeskiej). Ale przyszedł do nas z Moskwy, od Stanisławskiego. Warszawa ciągle jest jeszcze bliżej Moskwy, aniżeli Paryża czy Rzymu. Jedyny wyjątek stanowi Londyn i to tylko dzięki Shawowi, względnie F. Sobieniowskiemu, który potrafił najnowsze sztuki starego cynika nieraz wystawiać u nas jako prapremjery.

Pickwick dostał się, jako się rzekło, przez teatr sowiecki. Widowisko było rzeczywiście udane. Węgierko, który reżyserował, i Daszewski, który dał ramy dekoracyjne, odnieśli szczerzy triumf. Ze wszech stron posypały się pochwały i publiczność jednak pokreśliła nosem i nie zapelniała widowni. Nie chce się przyznać kreacji Zelwerowicza jako dostojnego prezesa, który całą swą rubasność, pogodę włożył w tę postać.

Największą jednak kreację stworzył Woszczerowicz jako adwokat Dodson: jego talent charakterystyczny zabłysnął tutaj w pełni. Podobnie Chodecki wybił się jako Jingle. Obaj to młode sily, które musiały się długo tulać po scenach prywatnych, zanim nareszcie trafiły do miejskich. Obaj wybijali się i porywali w różnych rolach w teatrze Jaracza. To była miła, niespodzianka dla widza i zadowolenie, że sukces odnieśli przede wszystkim ci, co zdobyli go rzetelnym talentem a nie — reklamą.

*

Mon Dieu: reklama. Przywyknąć do niej można, gdy się mówi o starych zawodowcach, którzy umieją zabiegać o około swego rozgłosu. Ale żeby przez nią zdobywały nazwiska najmłodsze sily, które jeszcze latem zdobywały ostrogi po opuszczeniu instytutu teatralnego — to już zbyt osobliwe. A i tam pretensjonalności i nie zachodzą

dów o protekcję i mecenastostwo, żeby — trafić do pana dyrektora i do pana recenzenta. Pozowanie i stylizacja na oryginalność nawet w doborze pseudonimów czy też bodaj imion. O ile jeszcze w filmie mogłoby to być wytłomaczone względem na zagranicę — o tyle w Teatrze Polskim zupełnie niezrozumiale.

Z tem większem uznaniem warto zapisać bardzo miłą prezentację p. Janiny Wilczówny w Pickwicku jako Arabelli. Widać w niej i talent i nerw sceniczny. Poza tem posiada pierwszorzędne warunki zewnętrzne. Od czasu młodości Malickiej, a przedtem jeszcze od czasu Szylinzanki nie zjawiała się tak piękna artystka, jak Wilczówna. Co najmiłsze w niej dla widza, że nie czuć w niej maniery ani sztuczno-

ści czy nonszalancji, jaką można obserwować u niektórych jej koleżanek, świeżych adeptek scenicznych.

*

„Czwartka papieru” Sardou już nie przemawia do widza tak ujmująco jak Pickwick. Jest przecie młodzieńcza w porównaniu do Pickwicka, a mimo to traci myślką. Tutaj młode sily nie zwracają na siebie uwagi — w teatrach miejskich jest teraz silny kurs na młodych, których zaangażowano wielu (taniósć!) i których często obsadzają, ale za to widz poddaje się urokowi Lindorówny, który rozwiniął się w latach ostatnich bardzo silnie, nabierając coraz więcej wyrazu i prawdy.

WARSZAWIANIN

Karygodna demonstracja Żydów przeciw wyrokowi sądu Rzeczypospolitej

Echa demonstracji 100 kupców żydowskich w Kołomyi przeciw wyrokowi w sprawie Przytyka

Radom, 5. 10. Prasa informuje obszernie o przebiegu procesów w Kołomyi przeciwko Żydom, co następuje: „W związku z procesem radomskim o zajęcia przytyckie policja miejscowa pociągnęła swego czasu do odpowiedzialności karno-administracyjnej około 100 kupców żydowskich, którzy zamknęli swoje składki w dniu protestu przeciwko wyrokowi radomskiemu. Starostwo nałożyło na wszyst-

kich wysokie mandaty karne. Kupcy żydowscy apelowali do sądu. W tych dniach sąd okręgowy rozpatrywał kilka pierwszych spraw z owych odwołań i pozatwierdzał kary, nałożone na kupców przez starostwo. W motywach sąd zaznaczył, że zamykanie składów przez kupców żydowskich było karygodną demonstracją przeciwko wyrokowi sądu Rzeczypospolitej Polskiej.” (mz)

Budowa mostu na Pilicy



Fragm. budowy mostu na Pilicy pod Opocznem.

Tomaszów, 5. 10. — Po zatwierdzeniu planu przez ministerstwo komunikacji, wydział powiatowy drogowy w Opocznie przystąpił do budowy mostu na Pilicy kosztem 80.000 zł. Most ten połączy dwa sąsiadujące powiaty — brzeziński (woj. łódzkie) i opoczyński (woj. kieleckie).

Szczególnie dla Tomaszowa Mazow. most ten posiadać będzie wielkie znaczenie. Brak dotychczas odpowiedniego dojazdu do Tomaszowa uniemożliwiał chłopom z opoczyńskiego dostawę własnego wyrobu artykułów na rynek tomaszowski. Miasto z tego tytułu cierpiało, a spekulanci, przywo-

żąc na targi do Tomaszowa małą ilość produktów wiejskich, wytwarzali niezdrową konkurencję, dającą się we znaki szerokim rzeszom świata pracy.

Z drugiej znów strony most na Pilicy wpłynie dodatnio na utrzymanie stałego kontaktu handlowego przez sfery kupieckie naszego miasta z okolicznymi wsiami. Dotychczasowe sprządzanie trzody chlewnej z opoczyńskiego do Tomaszowa koleją było i niewygodne i kosztowne i dlatego ten rodzaj handlu przez kupców tomaszowskich, z braku mostu na Pilicy, prowadzony był na b. małą skalę.

Listy z Zakopanego

Chcą zniszczyć sztukę podhalańską

Kosztowne oszczędności na personele zawodowej szkoły zakopiańskiej

Zakopane, w październiku. Społeczeństwo tutejsze dowiaduje się ze zdziwieniem o zamierzonej nowej redukcji w dziale rzeźby Zawodowej Szkoły Przemysłu Drzewnego, mimo iż frekwencja uczniów na tym dziale nie tylko się nie zmniejszyła, lecz nawet przewyższyła liczbę zeszłoroczną. Jeżeli okrawanie personelu nauczycielskiego i rozkładanie pracy pedagogicznej między szczupłą ilość profesorów wynika z konieczności oszczędnościowych, to trzeba stwierdzić, że nie zawsze osiągają one cel pożądaný. Wspomnijmy choćby fakt z przed 4-eh lat przeniesienia na emeryturę w tejże szkole profesora Rzończyka, mającego wówczas dopiero lat 30. Poza nieuniknioną, widząc, koniecznością wzięcia na jego miejsce sily kontraktowej dolęga się do wynagrodzenia tejże obciążenie budżetu państwowego emerytura człowieka tak młodego, że nie jest wykluczone przewidywanie, iż pobierać ją będzie

i przez lat 50. A zwiększył jeszcze koszty tej zmiany przegrany przez władze szkolne proces z tym profesorem o nieprawidłowe obliczenie jego kwalifikacji przy wymiarze wysokości dożywotniej pensji.

Przed dwoma znów laty ta sama szkoła straciła wartościowego profesora i niebylejakiego artystę w osobie K. Kłosowskiego przez przedwczesne usunięcie go na emeryturę, nie likwidujące bynajmniej jego placówki.

Nie miejsce tu na rozpatrywanie największego marnotrawstwa społecznego, jakim jest skazywanie sily na przedwczesną bezczynność, gdyż jest to sprawa tysięcy ludzi i olbrzymich pozycyij emerytur we wszystkich dziedzinach. Obecnie interesuje nas świeży projekt przeniesienia w stan spoczynku tak utalentowanego artysty, oznaczonego dwoma medalami, jak profesor rzeźby, Jan Zapotoczny, którego prace na tutejszych wystawach

przyciągają powszechną uwagę. Zamiar odrzucenia od pracy tego pożytecznego pedagoga, opierającego się zwycięsko prądom nowatorskim, które rodzimą sztukę podhalańską sprządzają na manowce, zamiar usunięcia człowieka w pełni sił tem więcej zadziwia, że są w tej szkole profesorowie, dochodzący już do wieku sędziwego, a mimo to pozostają nienaruszalni.

W dodatku prof. Zapotoczny nie ma być dane nawet dociągnąć swojej służby państwowej do pełnych lat 15, choć mu do tego brakuje zaledwie kilkunastu miesięcy.

Zdarza się też, jak w tym wypadku, że przypominają wtedy na pociechę predystynowanemu do emerytury, iż posiada on przecie domek własny, to dachu mu nad głową nie zabraknie. Czy zatem poto ten szary człowiek ciula zapracowane pieniądze i rozumnie zabezpiecza swoją starość od tułaczki, aby dostarczyć atutów, wytrącających mu przedwcześnie z rąk jego pracę? Zresztą ten domek własny, ileż przysparza ciężarów i kłopotów, co potwierdza choćby dwukrotne zniszczenie przez powódź i przez pożar własności omawianego profesora.

Jeżeli zatem ta przedwczesna emerytura i szkole nie przyniesie korzyści, i jej pracownikowi uczyni krzywdę, a skarbowi państwa przysporzy ciężarów, to czy jest ona konieczną i czy nie grają tu roli jakieś nieznane ogółowi motywy? Warto by coś o tem usłyszeć.

R. C.

Nowe zajścia antyżydowskie w Mińsku Mazowieckim

Jak donosi żargonowy „Hajnt”, w niedzielę około godz. 19 miały miejsce w Mińsku Mazowieckim w kilku punktach miasta jednocześnie zajścia z Żydami.

„Na rynku koło bóżnicy grupa Żydów została obrzucona kamieniami, które kilku Żydów dotkliwie poturbowały. Na ul. Piłsudskiego do największego składu Motela Rodzińskiego wdarła się większa grupa ludzi, którzy porozrzucali towary po ulicy, a Radzińskiego pobili.

„Na ul. Warszawskiej pobito niej. Apfelbauma oraz wciągnięto do bramy jakiegoś młodego żydka i poturbowano.

Targ bez Żydów w Pabianicach

Pabjanice, 5. 10. — W piątek 2 bm. odbył się w Pabianicach drugi w krótkim odstępie czasu czysto-polski targ bez udziału Żydów.

Targ wypadł okazale, gdyż licznie nań przybyli z produktami rolnymi i drobniemi wieśniacy oraz straganiarze chrześcijanie ze wszystkich branz. Ruch panował na targu bardzo ożywiony, zakupy czyniono ku ogólnemu zadowoleniu. Przez cały dzień na targu panował wzorowy spokój i ład, podczas gdy w targi, odbywane w towarzystwie Żydów, panuje krzyk i hałas. W czasie targu nie zanotowano ani jednego wypadku zakłócenia spokoju publicznego.

Społeczeństwo polskie ma jeden dowód więcej na to, że targ bez Żydów odbyć się może doskonale z lepszym dla chrześcijan wynikiem.

Migawki

Popularność radja

Wśród ożywionej rozmowy towarzyskiej na jakimś przyjęciu wpadły mi w ucho wygłoszone z zapalem słowa jednego z panów:

— Stanowczo nadszedł czas, ażeby sprawić sobie aparat radiowy...

— Cóż pana tak przekonano do radja? — zapytałem zainteresowany. — O ile wiem, zapowiadał pan dotąd, że nie będzie słuchać audycyij Polskiego Radja, póki nie zmieni ono swych programów.

— Byłem w niedzielę u krewnych. Ktoś wypadkowo otworzył radio i... nagle z głośnika zagrzmiął Hymn Młodych — tłumaczył mi mój rozmówca. — No, proszę pana, jeśli Polskie Radio zaczyna transmitować uroczystości, na których śpiewa się Hymn Młodych, to możemy zacząć z niem gadać... Sprawiam sobie aparat!

— O której godzinie w niedzielę to było? — spytałem.

— Około dziesiątej rano. Aha! Więc to była audycja z inauguracyij roku akademickiego na Uniwersytecie Poznańskim z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

— Więcej takich audycyij — dodał mój rozmówca, — a Radio Polskie stanie się popularne. (tk)

Polityka ulg podatkowych

Dotychczas przedsiębiorca, budujący dom mieszkalny, korzystał z poważnych ulg podatkowych, natomiast przemysłowiec, wznoszący fabrykę, z ulg tych nie korzystał. Wprawdzie przedsiębiorca, wykonujący budowę domu mieszkalnego, dawał zatrudnienie pewnej ilości pracowników, ale charakter ich zatrudnienia był mniej stały od pracy w fabryce. To też przysłać trzeba, że z punktu widzenia społeczno-gospodarczego budowa fabryki jest bardziej pożądana od budowy kamienicy, a to tembardziej, że kapitał, umieszczony w inwestycji przemysłowej, ma charakter produkcyjny, natomiast kapitał, ulokowany w kamienicy, ma charakter raczej konsumpcyjny.

Dziwna rozbieżność między traktowaniem budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego budziła w kołach gospodarczych duże niezadowolenie. Mawiano: skoro rząd popiera budownictwo mieszkaniowe, niechaj również wspomaga budownictwo przemysłowe!

Rozumowanie to trafiło wreszcie do przekonania czynnikom rządowym, które — jak się dowiadujemy — badają obecnie, w jakim kierunku powinna pójść reforma polityki ulg podatkowych. Chodzi mianowicie o to, czy ulgi dla inwestycji przemysłowych mają być wprowadzone kosztem cofnięcia ulg dla budownictwa, czy też obydwie formy pomocy mają współistnieć obok siebie.

Według ostatnich wiadomości czyniki urzędowe zamierzają pójść drogą pośrednią, t. j. pragną z jednej strony wprowadzić ulgi dla inwestycji przemysłowych, natomiast z drugiej strony nie chcą całkowicie znieść ulg dla budownictwa, a jedynie poważnie je ograniczyć. Z dotychczasowych ulg miałyby — według wersji, utrzymujących się w stolicy — korzystać dzielnice pod względem mieszkaniowym zaniedbane (np. kresy wschodnie) oraz budownictwo robotnicze, wiejskie i mieszkań małych. Zaś pozostałe formy budownictwa oraz dzielnice „nasycone” pod względem mieszkaniowym miałyby być pozbawione omawianych ulg dla budownictwa.

Nawiasem zanotować warto, że czynniki urzędowe spostrzegły się, iż uprzywilejowywanie budownictwa mieszkaniowego pociąga za sobą obciążenie wysoce niepożądane: ucieczki kapitałów z życia gospodarczego do budownictwa. W szczególności podnoszone ostatnio w ministerstwie skarbu, iż wielu kupców „wbudowuje” swoje kapitały w wille itd., wycofując temsamem pieniądze ze swych przedsiębiorstw, a potem żaląc się na brak kredytów dla handlu....

Jeśli chodzi o ulgi dla inwestycji przemysłowych, które mają być wprowadzone, istnieje podobno w łonie rządu rozbieżność zdań: czy ulgi te mają być generalne, czy też branżowe. Zwolennicy ograniczenia ulg pragną zapobiec „gryndercze”, t. j. powstawaniu nowych zakładów przemysłowych, któreby już istniejącym wyrządzały niepotrzebną konkurencję. Natomiast zwolennicy ulg generalnych okazują większy liberalizm, nie życząc sobie ingerencji państwa i wskazując, że obliczane wszak na rentowność inwestycji nie będą przecież dokonywane w tych działach produkcji, gdzie na rentowność z powodu właśnie przeinwestowania liczyć niepodobna.

Ścierają się więc zdania, czy ma być czy też nie ma być ustalona lista przemysłów, mogących korzystać z ulg podatkowych przy nowych inwestycjach. Spór ten posiada bardzo doniosłe znaczenie, bowiem przy pomocy indywidualnych ulg podatkowych państwo będzie mogło wpływać na takie lub inne kierunki uprzemysłowienia, będzie mogło np. pomagać „outsiderom”, chcącym rozsądzać kartele itd. Zapewne w niedalekim czasie dowiemy się ściślejszych danych o stanie tutaj omawianych spraw.

Obuwie szkolne Leo. Znaną z solidności to przedsiębiorstwo zaopatrzona jest w wielki wybór obuwia dla młodzieży szkolnej.

Stosownie do obecnych ciężkich czasów, pomimo wyższości surowca, zostały ceny wydatnie obniżone. Pierwszorzędna jakość obuwia Leo jest powszechnie znana i dlatego firma ta jest godna poparcia.

n 18 416

Wyroki skazujące Żydów

Za zranienie wieśniaka i za zniesławienie urzędniczek

Kielce, 5. 10. — Dnia 23 lipca br. na ul. Gęsiej w Kielcach miało miejsce zajście pomiędzy wieśniakiem ze wsi Dąbrowa, Wojciechem Wachem, a kilku Żydami. Wach wziął parę koni długie żerdzie. Na wąskim mostku wóz wyrzucił się i wieśniak długi czas robił wysiłki, aby wóz podnieść. Obok zebrała się grupa Żydów, którzy poczęli się z Wachem wyśmiewać. Ten, zirytowany szyderstwami Żydów, splunął w garść, zacisnął pięść i podszedł do Żydów: — „Co, psieju-chy, śmiejęta się z cudzego nieszczęścia?!”

W odpowiedzi na to Żydzi, wśród których znajdowało się kilku znanych awanturników, rzucili się na Wach. Swoim zwyczajem wciągnęli wieśniaka do bramy i tam zaczęli go okładać pięściami. Wach bronił się. W pewnym momencie jeden z Żydów zadał wieśniakowi cios siekierą w głowę. Wach runął na ziemię. Ponieważ rzecz

działa się w dzielnicy żydowskiej, nikt wieśniakowi nie przyszedł z pomocą, a Żydzi natychmiast się rozbiegli. Dopiero po godzinie wezwano policję, która zatrzymała kilku Żydów. Dwóch z nich, Szlamę Wintera i Ickę Łatasia, jako podejrzanych o zranienie wieśniaka, osadzono w areszcie.

Dnia 2 bm. obaj oni stanęli przed sądem okręgowym w Kielcach, oskarżeni o zadanie Wachowi ciężkiego uszkodzenia ciała. Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówienia oskarżyciela publicznego skazał Wintera i Łatasa po 10 miesięcy więzienia.

Tegoż dnia sąd grodzki w Kielcach rozpatrywał sprawę Chaima Frydmana, mieszkańca Kielc, oskarżonego o wywołanie awantury w urzędzie pocztowym w Kielcach i znieważenie słowne urzędniczek pocztowej. Sąd skazał Frydmana na 2 tygodnie aresztu.

Masowe aresztowania rabinów w Sowietach

Aresztowań dokonano pod zarzutem uprawiania ropagandy przeciw Z. S. S. R.

Ryga (ATE) Donoszą z Moskwy o licznych aresztowaniach wśród Żydów. Na Białej Rusi aresztowano 14 rabinów, w tej liczbie słynnego rabina z Bobrujska. Na Ukrainie liczba aresztowanych rabinów wynosi 18. Wielki rabin z Rostowa nad Donem został również uwięziony i skazany na 5 lat zesłania do obozu koncentracyjnego.

Dochodzenia ujawniły łączność rabinów na Ukrainie i Białej Rusi ze słynnym rabinem — „cudotwórcą” Lubaczewskim, który w swoim czasie wyjechał i stale przebywał w Libawie, skąd, według oskarżenia władz sowieckich, uprawiał ropagandę przeciwko ZSSR. Jest rzeczą charakterystyczną, że aresztowania rabinów rozpoczęły się po procesie moskiewskim Kamieniewa i Zinowiewa, który wywołał wzrost

nastrojów antysemitycznych w Sowietach.

W dalszym ciągu nadchodzące wieści z Moskwy potwierdzają, że Karola Radka w dniu 18 u. m. umieszczono w słynnym więzieniu na Łubiance. Dochodzenie w jego sprawie ujawniło szereg faktów, świadczących o łączności Radka z opozycyjnymi grupami terrorystycznymi. Daty procesu jeszcze nie wyznaczono.

Niemniejsze wrażenie wywołała sprawa Mikołaja Bucharina, naczelnego redaktora „Izwestij”. Według wiadomości pochodzących z kół partyjnych Bucharin po powrocie do Moskwy ciężko zaniemógł i jest sparaliżowany. Pod dozorem agentów komisariatu spraw wewnętrznych (GPU) znajduje się również były attache prasowy w Londynie Winogradow.

DO DZISIAJ ZEBRALIŚMY 77 336,64 ZŁOTYCH

Składki na eskadrę „Chrobry”

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na eskadrę „Chrobry”:

Tow. Przemysłowców Kiszkowo, per Gniezno, dobrowolna składka	20,—
Lekarz - dentysta Jerzy Schnitter, Września	10,—
Inż. Baranowski, Kiszkowo	3,—
Ziem. Jagielski, Kiszkowo	2,—
Ideczak, Kiszkowo	1,—
Lekarz wet. Budnik, Kiszkowo	2,—
Dentysta Katz, Kiszkowo	0,50
Wanda Ziembiewiczówna, Ostrów	5,—
Zbyszko Nowicki, Skalmierzyce	1,—
Olu Nowicki, Skalmierzyce	1,—
Zen Nowicki, Skalmierzyce	1,—
Stanisław Łajdka z okazji 25-letniej pracy zawodowej	10,—
M. Michalski i W. Krzyżaniak z wezwaniem A. Dargasa i J. i K. Stepczyńskich	2,—

Spadek rekursów podatkowych

Warszawa. (Tel. wł.) Według zestawień władz skarbowych dał się zauważyć w ostatnich miesiącach znaczny spadek rekursów podatkowych. W komisjach odwoławczych znalazły się wnioski i zażalenie roszczenia z tytułu podatku handlowego, obrotowego, lokalowego i innych na sumę 156 milionów złotych. Równocześnie przeprowadzono obliczenia odwołań od wymiaru podatków, które uwzględniono na sumę aż około 67 mil. złotych. (w)

Dzień dobroci dla zwierząt

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyła się doroczna uroczystość błogosławieństwa zwierząt przed kościołem Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej. Długim sznurem ustawiły się pojazdy konne, karety, kabriolety, udekorowane kwieciami oraz wozy ciężarowe. Za pojazdami prowadzono egzotyczne okazy zwierząt ogrodu zoologicznego, luzem konie policyjne, dalej postępowali

właściciele zwierząt domowych. Ks. prał. Hilchen pokropił zwierzęta wodą święconą, poczem w grupie pojazdów konnych zostały rozdane nagrody.

Po nabożeństwie odbyło się rozdanie nagród fundacji p. J. Bogusławskiej-Zielińskiej dzieciom, które się odznaczyły jakimś czynem dobroci dla zwierząt. Dzieci otrzymały małe dyplomy uznania oraz książeczki PKO z 10 zł wkładem.

Karny ośrodek pracy

Koło, 5. 10. — We wsi Kupin koło Dąbia nad Nerem utworzono w lipcu b. r. karny ośrodek pracy, oznaczony nr. 5. Zatrudnieni są w nim więźniowie z centralnego więzienia w Łodzi w liczbie 135. Pracują oni pod kierunkiem techników melioratorów, pogłębiając i poszerzając koryto rzeki Neru. Komendantem ośrodka jest p. Ryszard Zieliński, aspirant straży więziennej. Dla zachęty więźniowie dostają za gorliwą pracę premie w postaci papierosów.

Życie ośrodka budzi duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa.

Ankieta w sprawie cen za cegłę

Warszawa. (Tel. wł.) Na zarządzenie premiera, gen. Sławoj-Skłodowskiego przeprowadzona zostanie na terenie całego kraju ankieta, która ma zebrać dane co do ceny cegły w całej Polsce. Cegielnie polskie zobowiązane są do podania w ankiecie cen za cegłę loco zakłady ceramiczne i loco stacja kolejowa. Ankieta ta posłużyć ma do akcji obniżki i wyrównania cen za cegłę oraz zwiększenia akcji budowlanej. (w)

Nowy motorowiec „Lewant”

Gdynia. (PAT.) W dniu 3 bm. podniesiona została polska bandera na nowo zakupionym motorowcu „Lewant” przez S. A. „Żegluga Polska” w Gdyni. Statek jest specjalnie przystosowany do szybkiego przewozu towarów w obrocie między Polską i krajami bliskiego wschodu. „Lewant” będzie eksploatowany na linii regularnej, łączącej Gdynię z Palestyną, Egiptem i innymi portami. Po załadunku towaru statek wyruszy w normalną podróż prawdopodobnie około 6 bm.

Opinia Rady Ministrów

Warszawa. (PAT.) Dnia 5 bm. w południe odbyło się pod przewodnictwem p. premiera, gen. Sławoj-Skłodowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem uchwalono, iż Rada Ministrów przyląca się jednomyślnie do opinii, ustalonej już uprzednio przez ministrów resortów gospodarczych, że w związku z obecną sytuacją na międzynarodowym rynku pieniężnym niema ani konieczności ani podstaw do zmiany dotychczasowej polityki walutowej rządu.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 5 października 1936 r.

Belgia 89,60; Berlin 212,36; Holandia 279,10; Kopenhaga 117,—; Londyn 26,21; Nowy Jork (kabel) 5,31 3/8; Paryż 24,75; Sztokholm 135,10; Szwajcaria 122,30; Helsinki 11,56. Usposobienie niejednołite.

Giełdy zbożowe Poznań

Poznań, 5. 10. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	17,50—17,75
Pszenica (Usposob. spokojne)	24,50—24,75
Jęczmień browarowy	22,50—23,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	19,00—19,25
Jęczmień 667—676 g/l.	19,50—19,75
Jęczmień 700—715 g/l.	20,50—21,25
Usposobienie spokojne.	
Owies	15,00—15,50
Usposobienie spokojne.	
Maka	
żytnia wyciąg, 0-30% wł. w.	27,00—27,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	26,50—26,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	25,50—26,00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	20,25—21,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	18,75—19,75
Usposobienie spokojne.	
pszenica gat. I wyc. 0-20% wł. w.	40,00—41,75
pszenica gat. IA 0-35% wł. w.	39,25—39,75
pszenica gat. IB 0-55% wł. w.	38,25—38,75
pszenica gat. IC 0-60% wł. w.	37,75—38,25
pszenica gat. IIA 20-55% wł. w.	36,75—37,25
pszenica gat. ID 0-65% wł. w.	36,00—36,50
pszenica gat. IIB 20-65% wł. w.	35,50—36,00
pszenica gat. IID 45-65% wł. w.	33,00—33,50
pszenica gat. IIF 55-65% wł. w.	28,75—29,25
pszenica gat. IIG 60-65% wł. w.	27,25—27,75
pszenica gat. IIIA 65-70% wł. w.	25,25—25,75
pszenica gat. IIIB 70-75% wł. w.	23,25—23,75
Usposobienie spokojne.	
Otreby żytnie stand.	11,50—12,00
Otreby pszenne grube stand.	12,25—12,75
Otreby pszenne średnie stand.	11,25—12,00
Otreby jęczmieńne	12,75—14,00
Rzepak zimowy	38,00—39,00
Siemię lniane	58,00—61,00
Gorzecza	31,00—34,00
Groch Wiktoria	20,00—23,00
Groch Folgera	23,00—25,00
Mak niebieski	59,00—65,00
Ziemniaki jadalne	2,40—2,90
Ziemniaki fabryczne za kilo	0,15
Makuch lniany w taflach	19,25—19,50
Makuch rzepak. w taflach	15,75—16,00
Słoma pszenna luzem	1,55—1,80
pszenna prasowana	2,05—2,30
żytnia luzem	1,65—1,90
żytnia prasowana	2,40—2,65
owsiana luzem	1,90—2,15
owsiana prasowana	2,40—2,65
jęczmieńna luzem	1,55—1,80
jęczmieńna prasowana	2,05—2,30
Siano zwykłe luzem	4,00—4,50
zwykłe prasowane	4,65—5,15
nadnoteczek luzem	4,90—5,40
nadnoteczek prasowane	5,90—6,40
Ogólne usposobienie spokojne.	

Ogólny obrót: 2361,9 tonn, w tem żyta 368 tonn, pszenicy 112 tonn, jęczmienia 220 tonn, owsa 65 tonn.

U w a g a! Ziemniaki 26-tonnienne ponad notowanie.

Warszawa

z dnia 5 października 1936 r.

Warszawa notowała żyto po 17,75; Bydgoszcz po 18, pszenica: Warszawa po 26,00, Bydgoszcz po 25,00; jęczmień: Warszawa 24,50, Bydgoszcz 23,00.

Judaizm

Pytanie, czym są w swej istocie Żydzi, co ich głównie łączy i w jedno zespala, niejednego zastanawia. Nie mowa ojczyzna łączy Żydów — dawno się jej Żydzi wyrzekli, hebrajszczyzna samaria, język Żydów jest dziś martwy. Nie ziemia ojczyzna zespala Żydów — łatwo ją opuszczali przed i po upadku swego państwa w Palestynie. Żydzi od wieków szli w świat, zakładając w diasporze liczne swe ośrodki. Dość przypomnieć fakt historyczny, że tak ważny ośrodek żydowski jak aleksandryjski powstał w 333 roku przed nar. Chrystusa, a zatem na 400 zgorą lat przed upadkiem państwa palestyńskiego.

Żydów łączy głównie jedność celów, spójnia ducha — Żydzi żyją judaizmem (żydowska idea podboju).

Religię mojszową pojęli swego czasu jako religię narodu. W Jehowie chcą widzieć Boga Żydów, który świat wyłącznie dla nich stworzył. Zatracili język ojców, ziemię ojczyzną, państwo w Palestynie — żyje jednak od wieków cel żydostwa. Istnieje i działa w ukryciu ich tajny rząd. Łączy Żydów i w jedno zespala księga narodu, Talmud i oparta na nim filozofia narodu wybranego. Talmud kryje nie tylko odrębną etykę żydowską, zawiera on zarazem ideę podboju świata przez jeden naród. Ta idea podboju żyje od wieków cały naród żydowski. Postulujemy jak ta żydowska filozofia podboju oddaje ich współczesny pisarz. Nachum Goldman, jeden z najwybitniejszych wodzów żydostwa doby dzisiejszej tak pisze w Almanachu żydowskim z roku 1918:

„Czem człowiek w naturze, tem Izrael w dziejach. Jego stanowisko wśród ludzkości jest równoznaczne ze stanowiskiem człowieka wśród reszty istot żyjących. Na pierwsze wejście śmieszne, niedorzeczne, a w swej istocie wzniosłe, wielkie, bohaterskie. A jeśli człowiek uważa się za wybranego przedstawiciela wszystkiego co boskie w wszechświecie, to wolno Żydowi uważać swój naród za podwójnego wybrańca i przedstawiciela wiecznej istoty w dziejach“.

Ze słów tych wynika, że Żydzi do dnia dzisiejszego uważają się za naród wybrany, za nad-naród, który tu na ziemi personifikuje Boga i z tego tytułu jest powołany do rządzenia światem, podbój świata i wyłączne władanie — to ich prawo i obowiązek. Zaiscie idea śmiała.

Ideę tę głosili wybitni rabini od dawna. Jeden z nich sformułował nawet następującą hierarchję porządku na świecie: na najniższym szczeblu znajduje się przyroda martwa, wyżej — przyroda żywa, jeszcze wyżej — goje, t. zn. ludzie, nad nimi — Żydzi, a u szczytu tej drabiny — Jehowa. Filozof zaś żydowski z I wieku po Chrystusie Philo tak głosił: „Tylko izraelici są ludźmi naprawdę“, a w Talmudzie czytamy wprost: „Nie-Żydzi dla tego tylko mają postać ludzką, aby Żydzi nie musieli posługiwać się zwierzętami“. W innym miejscu (Baba Mecja 114b) głosi Talmud Żydom: „Wy jesteście ludźmi, ale narody świata nie są ludźmi, tylko zwierzętami“.

Jak widzimy — Żydzi od wieków wierzą i głoszą, że my wszyscy, t. zn. goje jesteśmy bydlętem roboczym, najwyższym gatunkiem zwierząt bezduszných, oddanych im w władanie. Tu leży cała istota żydostwa. Są oni społeczeństwem opętaniem niesamowitą wiarą, że ludzie to bydło, a oni to władcy świata. Tę ideę przejęli ruszyli Żydzi przed wiekami na podbój świata i niejedną kraj podporządkowali sobie...

Tworzą oni na przestrzeni dziejów najgroźniejszą społeczność polityczną — którą twórca syjonizmu, Teodor Herzl w swoim wielkim „Der Judenstaat“, tak scharakteryzował: — „nie można właściwie nie skutecznego przeciw nam uczynić“. „Na dół proletaryzujemy się na wyrotowców, podoficerów wszystkich rewolucyjnych partij, a równocześnie ku górze wznoszą nasza straszna potęga pieniądza“. Groźni są jednak Żydzi nie tyle przez swą siłę czy potęgę środków, któremi rozporządzają, ile przez to, że ich stosunek do człowieka, jak tośmy wskazali, jest nieludzki, pozbawiony wszelkich hamulców.

Wstręt do nieludzkich cech żydowskiego społeczeństwa stworzył antysemityzm. Nowoczesny antysemityzm to coś więcej niż wstręt do żydostwa, wyrażający się od czasu do czasu w pogromach, to świadomy, konsekwentny ruch, zmierzający do uwol-

nienia nas od żydostwa i jego podboju.

Walka jaką dziś toczą narody z

Żydami, to walka z judaizmem i żydostwem jako społecznością polityczną.

Marsz 2500 narodowców przez Nowy Sącz

Idea narodowa panuje niepodzielnie w szeregach i umysłach polskiego społeczeństwa

Nowy Sącz, 5. 10. — Po 4 latach swej działalności organizacyjnej Stronnictwo Narodowe stało się na terenie Nowego Sącza poważnym czynnikiem politycznym i gospodarczym. W powiecie pracuje już dziś ponad 40 kół S. N., skupiających kilka tysięcy organizacyjnie wyrobionych członków.

W dniu 15 sierpnia ulicami miasta karnie przedelfilowało 2500 narodowców.

Dzięki ofiarnej pracy profesora U. J. K. Franciszka Kmietowicza, inż. Kakmietowicza, Ferka, Wiśniewskie-

go, Markiewicza i Herala powstał w Kryniczy obok Nowego Sącza drugi kulturalny ośrodek ruchu narodowego w powiecie, który przynosi doskonałe rezultaty.

Ostatnio w Muszynie odbyło się zebranie S. N. z udziałem przeszło 200 narodowców. — W Tyliczu wójt Drusini usiłował rozwiązać bezprawnie zebranie członkowskie S. N., spotkał się jednak z należytą odprawą.

Mimo tysiącznych przeszkód, ruch narodowy w nowosądownszczyźnie krzepnie i rozwija się wspaniale.

Manifestacja narodowa w Sompolnie

W uroczystości poświęcenia sztandaru koła Stronnictwa Narodowego w Sompolnie wzięło udział zgórą 1000 członków Stronnictwa Narodowego

Koło, 5. 10. — W ubiegłą niedzielę odbyła się w Sompolnie wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego koła Sompolno.

Uczestnicy uroczystości zbrali się na placu obok kościoła ewangelickiego, skąd o godzinie 11 czwórkami z orkiestrą i pocztami sztandarowymi wszystkich cechów rzemieślniczych w Sompolnie wyruszone na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Pochód prowadził kierownik obwodowy Stronnictwa Narodowego na obwód Sompolno, p. Stanisław Krzyżak z Wierzbia.

Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. prefekt Lucjan Kurzawski, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Uroczystą mszę św. celebrował ks. proboszcz Mikuciński z Babiaka.

O godzinie 13.30, po skończonym nabożeństwie, na schodach przed świątynią odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru chorążemu. Delegat zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego z Łodzi radny narodowy w łódzkiej radzie miejskiej, p. Antoni Belka, wręczył nowopowświęcony sztandar prezesowi powiatowemu Stronnictwa Narodowego w Kole, p. Mieczysławowi Rutkowskiemu, zwracając się równocześnie do niego z serdecznymi słowami uznania i zachęty do dalszej pracy.

Następnie prezes powiatowy, p. Mieczysław Rutkowski, wręczył sztandar chorążemu i odebrał od niego uroczystą rotę przysięgi.

Po dokonaniu aktu wręczenia sztandaru uformował się pochód i podążył na plac zbiórkowy. Przed wejściem na plac władze organizacyjne odebrały defiladę oddziałów, poczem odbyło się uroczystościowe zebranie pod gołym niebem.

Mimo, że od rana padał gęsty deszcz, na zebranie to przybyło ponad tysiąc członków Stronnictwa Narodowego z Sompolna i pobliskich miejscowości.

Na trybunie, udekorowanej miejscami Chrobrego i portretem Romana Dmowskiego, ustawiono pocztę sztandarową z nowopowświęconym sztandarem na czele.

Zebranie zagal i przewodniczył mu p. Jan Teodorczyk, który odczytał nadesłane depeche z życzeniami. Pierwszy przemawiał sekretarz powiatowy Stronnictwa Narodowego w Kole, p. Bolesław Kubiak. Przemówienie jego było co chwilę przerywane oklaskami, okrzykami na cześć Polski Narodowej i wrogimi groźbami, skierowanymi pod adresem żydo-komuny.

Drugi z kolei przemawiał kierownik organizacyjny Stronnictwa Narodowego w Kole, p. Karol Nowacki z Brdowa, któremu słuchacze zgłoszali burzę oklasków. Na zakończenie zebrania przemówił do zgromadzonych delegat zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, radny Antoni Belka. Wstupującemu na mównicę p. Belce zebrani zgłoszali gorącą owację.

Po długim i pięknym przemówieniu p. Belki zebrani wzniesli okrzyki



Ruchliwa grupa kolarska koła Obozu Wszechpolskiego w Wodzisławiu z powiatowym referentem organizacyjnym O. W., p. L. Słanina.

na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego.

Zebranie rozpoczęło i zakończyło odśpiewaniem „Roty“. Po zebraniu odbyła się na trybunie uroczystość wbijania gwoździ do drzewca nowopowświęconego sztandaru.

Wyrok w procesie o „marsz na Skawinę“

Kraków, 5. 10. — Przed krakowskim sądem okręgowym toczyła się sprawa, pozostająca w związku z krwawymi wydarzeniami w Krakowie w dniu 23 marca 1936 r. W dniu tym kilkanaście osób udało się pochodem z Tyńca do Skawiny. Pod zarzutem zorganizowania „marszu na Skawinę“ zasiadło na ławie oskarżonych 20 osób, w tem 10 członków Stronnictwa Narodowego. Po przemówieniu prokuratora i obrońcy dr. Adama Pozowskiego sąd oskarżonych uwolnił od winy.

Skazani za ukrywanie inż. Doboszyńskiego

Kraków, 5. 7. — W sądzie wadowickim zakończył się proces przeciw braciom Kudziom, oskarżonym o pomaganie i ukrywanie przed pościgiem inż. Adama Doboszyńskiego po najściu na Myślenice. W związku z tym procesem inż. Adam Doboszyński przesłuchiwany był w charakterze świadka w więzieniu.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Albina i Andrzeja Kudzię na 1 rok więzienia, Andrzeja Kudzię na 8 miesięcy.

Litwini budują wielką stację radiową

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień z za kordonu litewskiego władze litewskie rozpoczęły w niedługim czasie budowę nowej stacji radiowej o sile 120 kilowatów. Ma ona stanąć w miejscowości Moniszki pod Kownem.

Budowa nowej tej wielkiej stacji pomyślana jest w ten sposób, że będzie słyszana nie tylko na całej Litwie, ale także na terenie całej Wileńszczyzny. (w)

Śląsk w walce o Wielką Polskę

Imponujące zebrania Obozu Wszechpolskiego w Chorzowie, Rudyłtowach i Wodzisławiu

Chorzów, 5. 10. — W ub. niedzielę odbył się tutaj wielki zjazd powiatowy Obozu Wszechpolskiego. Zjazd poprzedzony został mszą św. w kościele św. Barbary, dokąd udano się w karnych szeregach z orkiestrą na czele. W drodze do kościoła złożono wspaniałe wieniec przy pomniku powstańców śląskich.

Po mszy św. odbyła się w sali p. Paszkego przy ul. Gimnazjalnej uroczysta akademja, którą zagal adw. Wytrychowski. Głęboko ujęty referat p. Romana Ingłota z Katowic n. t. „Walka narodowców z komunizmem“ wywołał niemiłkłą brawą. Również entuzjastycznie przyjęte zostały deklaracje wierszy Dobrzyńskiego, wygłoszone przez p. Lekównę, Jakubowskiego i Niżyka.

Drugim z rzędu mówcą był delegat zarządu głównego z Katowic, adw. Sojka. Podkreślił on, że przeszkody, na jakie narażony jest Obóz Wszechpolski, nie zmniejszą jego rozwoju,

lecz przeciwnie, przyczynią się do coraz większego rozwoju karnych szeregów bojowników o narodową Polskę. Mówca stwierdził, że ruch narodowy staje się w całej Polsce jedynym wykładnikiem wielkiej przyszłości Polski.

Po tym referacie jeden z sympatyków Obozu Wszechpolskiego zaproponował, aby wysłano do generała Rydza-Śmigłego pismo, wskazujące na niebezpieczeństwo, jakie wciąż jeszcze grozi Górnemu Śląskowi, jak i całej Polsce, ze strony Żydów. Projektodawca wysunął sprawę wyeliminowania wszystkich Żydów z wojska, a szczególnie z pułków, stacjonujących na pograniczu. Podobną sprawę wysunął inny sympatyk ruchu narodowego. Proponował on prezydium zjazdu, aby wysłano rezolucję do ministerstwa spraw wewnętrznych, żądając zakazu używania przez Żydów polskich nazwisk.

W końcu chór Obozu Wszechpolskiego w Chorzowie wykonał pod batutą dyrygenta p. Józefa Kalusa dwie pieśni narodowe. Okrzykiem na cześć Romana Dmowskiego zakończono akademję.

Rudyłtowo, 5. 10. — Zebranie miejscowej placówki Obozu Wszechpolskiego odbyło się przy licznych udziałach członków. Referat p. t. „Walka narodu z komunizmem“ wygłosił powiatowy referent organizacyjny p. Leon Słanina z Wodzisławia.

Podobne zebranie odbyło się w Wodzisławiu w nowopowświęconej świetlicy im. ś. p. Stanisława Wieszniaka. Referaty wygłosili pp.: Leon Słanina i Fryderyk Paulini. Na obu zebraniach nastroj członków jak również coraz liczniej przybywających na zebrania Obozu Wszechpolskiego sympatyków ruchu narodowego był wspaniały. Każdego dnia niemal wstępują do naszych szeregów nowe zastępy bojowników o Wielką Polskę.

Śp. Wacław Kustra

Radom, 5. 10. — 1 b. m. zmarł w wieku lat 28 ś. p. Wacław Kustra, członek Zarządu Stronnictwa Narodowego w Wierzbniku.

Ś. p. Wacław Kustra, znany był jako wzorowy Polak i narodowiec. Mimo, że jako robotnik pracował w Państwowych Zakładach Amunicyjnych w Starachowicach, szerzył ideę narodową, którą nad wszystko ukochał. Zmarł jako gorliwy katolik i Polak.

W dniu dzisiejszym odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Zmarłego na cmentarz miejscowy przy udziale licznych przyjaciół i kolegów. Nad grobem przemówił p. Stanisław Julicz-Bzura, jako delegat Stronnictwa Narodowego w Radomiu.

Cześć pamięci ś. p. Zmarłego!

Tydzień szkół

Warszawa (PAT) W niedzielę na terenie całej Polski odbyły się uroczystości z okazji tygodnia szkoły powszechnej. Akcję propagandową utrudniała deszczowa i chmurna pogoda, z wyjątkiem okręgu szkolnego lwowskiego i wołyńskiego, gdzie było ciepło i słonecznie.

Rozwiązanie oddziału „Pol. Zw. Myśli Wolnej” w Kielcach

Kielce, 5. 10. — Na mocy decyzji komisarzy rządu na m. st. Warszawę, rozwiązującej za działalność wywrotową „Pol. Zw. Myśli Wolnej” wraz ze wszystkimi oddziałami prowincjonalnymi, — rozwiązany został w dniu 3 bm. i oddział kielecki „Myśli Wolnej” którego lokal mieścił się w siedzibie Zw. Zaw. Kolarzy przy ul. Marsz. Focha 32. Decyzję o rozwiązaniu doręczono zarządowi związku, zaś wszystkie papiery opieczetowano. Jeszcze w niedzielę 27 ub. m. w lokalu tym odbyło się zebranie miejscowych „bezbożników”, na którym jeden z prelegentów wygłosił przemówienie gwałtownie atakujące biskupów polskich.

Obchód dożynek w Niemczech

Berlin. (A. T. E.). Obchodzone we wszystkich miastach Rzeszy dożynki, których głównym punktem jest wielka uroczystość w Brückeburgu, odbyły się w potokach ulewnego deszczu. W Berlinie ulice przybrano girlandami, sztandarami i festonami. Około godz. 10 wielotysięczne tłumy zgromadziły się na placu przed dawnym zamkiem cesarskim celem oglądania malowniczych zniwiarzy z Brandenburgii i Łużyc. Wielu uczestników pochodu wystąpiło w dawnych słowiańskich strojach ludowych. Wobec wzmagającej się ulewy, kierownictwo obchodu zdecydowało się w ostatniej chwili do odwołania uroczystości pod gołym niebem i przeniesienia ich do lokali zamkniętych.

Do Brückeburga przybyły liczne delegacje chłopskie ze wszystkich stron Rzeszy. Min. Goebbels wygłosił przemówienie, w którym podniósł wielką rolę stanu chłopskiego w utrwaleniu potęgi Niemiec. Następnie do trybuny kanclerza podeszła delegacja chłopów z okręgu Saary i wręczyła mu wieniec z kłosów zbożowych. Kulminacyjnym punktem były ćwiczenia Reichswehry oraz pokazowy atak lotniczy na zbudowaną u podnóża góry z desek i dyktu wioskę, nazwaną żartobliwie Meckerdorf (wioska zrzedów).

Uroczystość zakończyła się przemówieniem kanclerza Hitlera, który podkreślił stałość wewnętrznych stosunków niemieckich, odbijających dodatnio od skłóconego dookoła świata. Gdy Europa miała utonąć w chaosie bolszewickim, Niemcy będą się mogli oprzeć jedynie na własnej sile, aby pokonać zło. Kanclerz powołując się na stosunki w Hiszpanii i innych krajach zaznaczył, że stabilizacja stosunków politycznych oraz gospodarczych w Rzeszy jest najcenniejszym dorobkiem rządów narodowo-socjalistycznych.

Berlin. (PAT.) Uroczyste zakończenie dożynek odbyło się w Goslarze, gdzie kanclerz w towarzystwie ministrów i dostojników partii oraz włoskiego min. propagandy Alfieri przyjął delegację włoską i wyłożył raz jeszcze podstawy narodowo-socjalistycznej polityki rolnej.

Wielkie demonstracje antyżydowskie w Londynie

Pomiędzy faszystami z jednej strony i komunistami, socjalistami oraz Żydami z drugiej doszło do poważnych starć

Londyn. (Tel. wł.) We wschodniej części miasta doszło do starcia między angielskimi faszystami a grupami Żydów, socjalistów i komunistów. Socjaliści i komuniści w liczbie około 100 tysięcy osób nie pozwolili 5 tysiącom faszystów angielskich na odbycie wiecu i pochodu. W związku z tem faszysci angielscy zmienili

trasę i na nadbrzeżnej ulicy urządzili defiladę.

Przywódca angielskich faszystów sir Mosley ogłosił odezwę, skarżącą rząd, że uległ prowokacji Żydów i socjalistów. Odezwe zakończył stwierdzeniem, że zajęcia niedzielne dowodzą słuszności sprawy faszystowskiej w Anglii.

Film o ślubowaniu akademickim

Echa wszechpolskiego zjazdu młodzieży akademickiej na Jasnej Górze

Warszawa, 3. 10. — W tych dniach odbył się w Warszawie pokaz filmu krótkometrażowego p. t. „Ślubowanie akademickie”, który przedstawia przebieg historycznego ślubowania młodzieży akademickiej, obwołującej w dniu 24 maja na Jasnej Górze Matkę Boską Częstochowską Patronką polskiej młodzieży akademickiej.

Młody filmowiec, p. Stanisław Rodowicz, student Uniwersytetu Warszawskiego, dokonał podczas ślubowania zdjęć, które zarówno dzięki technice operatora (p. Rodowicz otrzymał niedawno pierwszą nagrodę na konkursie fotograficznym), oraz pięknej pogodzie, jaka wówczas panowała, wypadły doskonale.

Widzimy (i słyszymy) więc na filmie stutysięczną rzeszę wiernych, która wraz z młodzieżą akademicką powtarza za J. E. ks. biskupem Szlagowskim rotę historycznego ślubowania.

Pokazano nam dobrotliwie uśmiechniętą twarz śp. ks. rektora Edwarda Szejnina, jednego z inicjatorów ślubowania, wielkiego apostoła młodzieży akademickiej.

Na filmie widzimy też kilka doświadczeń z klasztoru Jasnogórskiego. Film o ślubowaniu akademickim już w najbliższych dniach ukaże się na ekranie katolickiego kina warszawskiego „Roma”.

Jednocześnie z tym filmem poka-

zano nam jeszcze kilka filmów krótkometrażowych w opracowaniu młodych filmowców, pp. Antoniego B. Nowosielskiego, Włodzimierza Babijczuka i Stanisława Rodowicza.

Widzieliśmy całkiem udane filmy, jak Wisła-żywicelka, Łazienki królewskie, Pałac na wodzie (o Łazienkach), Z drewnianego klocka (o religijnej rzeźbie ludowej w Gostynie), Na wodę, Dożynki na Biskupinie, Z gleby kujawskiej.

Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała młodych filmowców polskich, którzy są pionierami wyzwolenia filmu polskiego z rąk żydowskich.

Film w Polsce niemal w 100 proc. znajduje się w rękach żydowskich, dlatego też choćby najskromniejsze próby — w dodatku jeśli stoją na wysokim poziomie, jak omawiane filmy krótkometrażowe — zasługują na najgorętszy poklask.

Coraz więcej oznak świadczy, iż i w tej zażydzonej dziedzinie filmowej zaczynają się zmiany na lepsze.

W Warszawie pracuje „Polska Spółka Filmowa” (Pl. 3-ch Krzyży 8), która kończy obecnie nakręcanie pierwszego istotnie polskiego filmu o wojsku „Plomienne serca” z Elżbietą Baraszczywą i Mieczysławem Cybulskim w rolach głównych.

Czas wielki zająć się spolszczeniem filmu w Polsce! (s)

Sensacyjna afera bankowa w Łodzi

Wierzyciele Banku Spółdzielczego wystąpili do prokuratury ze skargą o nadużycia popełnione przez komisję likwidacyjną

Łódź, 5. 10. — Grupa wierzycieli Banku Spółdzielczego w Łodzi wystąpiła do prokuratury przy sądzie okręgowym w Łodzi ze skargą przeciw komisji likwidacyjnej tegoż banku z racji nadużyć na szkodę wierzycieli i udziałowców i posiadaczy wkładów.

W skardze wyjaśniono, że jeszcze w okresie przedwojennym bank istniał jako towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, a po budowie gmachu przy ul. Andrzeja 3, gdzie mieści się gmach K. K. O. m. Łodzi, nastąpiły pewne nadużycia i przed katastrofą załamania towarzystwo przemianowano na Bank Spółdzielczy.

Raz poderwane zaufanie wśród

szerokich rzesz wkładowców, rekrutujących się z pośród drobnych ciułaczy i robotników, spowodowało też, że bank od czterech lat już znajduje się w stanie likwidacji. Komisja likwidacyjna przywłaszczyła sobie różne sumy, przeznaczone na spłacenie zobowiązań. Egzekwowano od dłużników banku różne kwoty, sporządzano fikcyjne konta i t. d.

Na skutek tej skargi wszczęte zostało obecnie dochodzenie. Sprawa budzi poważne zainteresowanie zarówno ze względu na osoby, biorące udział w komisji likwidacyjnej banku, jak i na znaczną sumę strat, spowodowaną działalnością komisji likwidacyjnej.

podlegają konfiskacie, oraz tem, że starostwo miejscowe poleciło im znaczki konfiskować. Po spisaniu protokołu narodowców zwolniono.

Także i w Łowiczach, pow. Mińsko-Mazowieckiego, policjant Mojkowski odebrał znaczek radzymiński członkowi Stronnictwa Narodowego, p. Stanisławowi Uścińskiemu, oraz legitymację członkowską Str. Nar., bowiem „Koło Stronnictwa Narodowego nie jest zalegalizowane w Starostwie...”

Zdaniem prawników interwencja policji w powyższych wypadkach nie ma podstaw prawnych.

Echa porwania synka Lindbergha

Nowy Jork. (PAT.) Pisma donoszą o sensacyjnych wynikach dalszych dochodzeń w sprawie porwania synka Lindbergha, za co — jak wiadomo — zginął Hauptman na krześle elektrycznym.

Dochodzenia po wykonaniu wyro-

ku śmierci nie zostały przerwane. Według pogłosek, gubernator Hoffman posiada obecnie dowody, że jeśli Hauptman wogóle brał udział w tej zbrodni, to w każdym razie nie był jej jedynym sprawcą.

Nazwiska współwinnych podobno znane są już gubernatorowi.

Nieszczęście przy rozbiórce baraku

Żywiec. (PAT.) W związku z dobiegającymi końca pracami około budowy zapory wodnej w Porąbce, przystąpiono do rozbiierania baraków dla junaków w gromadzie Tresna.

W czasie rozbiórki barak zawalił się, przysięgając 6 osób, które doznały dotkliwych obrażeń i zostały przewiezione do szpitala białskiego. Jeden z rannych, Szyta Bronisław, zmarł.

Podziękowanie

Tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia obchodu uroczystości 25-lecia śmierci ks. Stanisława Stojalowskiego i 35-lecia „Domu Polskiego” w Bielsku — składamy najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowanie za starania oraz za trudy, poniesione dla uczczenia ś. p. ks. Stanisława Stojalowskiego i na chwałę Boga i Ojczyzny.

Komitet Uroczystości 25-lecia śmierci ks. Stojalowskiego.

PROSZĘ WSTAĆ!



Brońmy się przed mrozem

- Co będziesz się w tych batystach grzebał, kiedy zima idzie.
- Co znaczy zima? Batyst na rękawiki się przyda.
- Wybierz sobie lepiej coś z tych barachanów. Uszyjesz sobie ciepłe kaloryfery i będziesz na zimno gwizdał.
- Kiedy nie mogą się zdecydować.
- Patrz, to jest śliczna sztuka. Grochy jak żywe.
- Kiedy kolor mi nie odpowiada.
- Coś taki elegant, złoty kolor teraz w modzie.
- E! wołę ten fioletowy kawałek.
- POCO ci fioletowy, do postu daleko.
- Kiedy to twarzą kolor.
- W sam raz do twojego nosa.
- Patrz, nie przygaduj, bo cię tą sztuką zdzieli.
- Nie jarchaj się bracie tylko wybieraj, bo czasu szkoda.
- Feluś rzuć te manufaktury, bo to damskie fatalaszki, na nic ci się to nie przyda.
- Nie gadaj. Imieniny teściowej idą. Trzeba ją czym ucieszyć.
- No i co, narciarskie spodnie jej fundujesz?
- Gdzie narciarskie?
- A co ty frajera odstawiasz. Myślisz może, że to nocna bielizna? Co? Znać, że z damami nie miałeś nic do czynienia.
- Te, Sylwus, to futro to byłoby w sam raz dla mnie.
- Zostaw, bo ja je sobie już upatrzyłem.
- Kiedy na ciebie zadługie.
- To się obetnie.
- Towar niszczyć?
- Cheba nie masz wszystkich w domu.
- No Sylwus po dobroci puszczaj to cielece futro, bo to tak jak na mnie szyte.
- Nie bądź kanciarz Feluś! Jak chcesz oszukać, to idź między obcych ludzi.
- No bez głupot, dawaj futro!
- Za kogo mnie masz. Dla byle łachudry mam w zimie marznąć.
- A ja dla takiego paskudy jak ty futra będę się wyrzekał?
- Toś ty taki drań. Serdecznego przyjaciela od paskudów wyzywasz.

Cicho prowadzona rozmowa, w godzinach nocnych, w ołbrzymim składzie piana Skórki i S-ka przybrała ostre formy. Po składzie poczęły fruwać z szaloną szybkością szefioty i kamgarny, batysty, jedwabie, ubrania i futra. Dwaj klienci, gdy pozzrucali z półek towary, poczęli się okładać marmurowymi blatami od stołów. Cicha te sprzeczki usłyszała policja, która wkroczyła do składu i przytrzymała dwóch złodziei sklepowych Sylwusa Tumidaję i Feliksa Jeszczelepszego.

Sąd grodzki doceniając pobudki, które nim kierowały, ufundował im ciepłe garnitury więzienne modelu 1936 r.

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Brunono
Środa: M. B. Różańcowej

Kalendarz słowiański
Wtorek: Bronisława
Środa: Rosławy
Słońca: wschód 6,01
 zachód 17,20

Długość dnia 11 g. 19 min.
 Księżyca: wschód 21,01, zachód 13,08
 Faza: 6 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
 telefon redakcji i administracji 173-54
Piotrkowska 91
 Godziny przyjęć dla interesantów
 od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Lobo-da, 11 Listopada 36, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Zundelewicz (Zyd), Piotrkowska 25, Cz. Ryteł, Kopernika 26, M. Lipiec (Zyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i S-ka Rzgowska 147.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-4C.
Pogotowie ub-zpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.
Teatr Popularny — „Chory z urojenia“.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Nowe przygody Tarzana“.
Corso — „Tańczę dla ciebie“ i „Nie od-dam dziecka“.
Capitol — „Dzisiejsze czasy“.
Miraż — „Potępieniec“.
Mimoza — „Oczy czarne“.
Mewa — „Cyrk Sarona“.
Przedwiośnie — „Złotowłosy brzdąc“.
Palace — „Nie zapomnij o mnie“.
Rialto — „Regina“.
Ikar — „Rapsodia Bałtyku“.
Stylowy — „W powoni za szczęściem“.

POGODA W CZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorolo-gicznej przy miejskim muzeum przyrod-niczem w parku Sienkiewicza na dzień 5 października 36 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 7,1 st., naj-niższa plus 0,5 st. Barometr: 735,3, tenden-cja: spadek ciśnienia — wiatry północno-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia pochmurno z przelotnymi opadami. Chłodno.

NOTUJEMY

Socjalistyczna atyka. W związku ze strajkiem kinooperatorów socjalistyczne pismo łódzkie, namiastka „Robotnika“, po-dało, już 3. b. m., że strajk został zlikwi-dowany. Wiadomość ta z gruntu niepraw-dziwa, podyktowana była chęcią szkoda-nia konkurentom. Akcję strajkową pro-wadzi ZZZ, z którym towarzysze socjal-ko-muniści toczą zacietą walkę. Wiadomość prawdopodobnie miała na celu wprowa-dzenie zamieszania i w ten sposób utra-ce-nia kierowników akcji, by ułatwić klaso-wom objęcie kierownictwa i podporządko-wanie sobie kinooperatorów. Już choćby z tego względu stanowisko socjalistów musi się wydać mocno nieuczciwe. Pa-tenetowani obrońcy robotników — socjal-ko-muniści, robią dywersję ze szkoda robot-nika. Znacznie ciekawiej jeszcze rzecz ta przedstawia się, jeśli wskazać, że w tym-że czasie zrzeszenie teatrów świetlnych da-ło ogłoszenie o przyjmowaniu kandyda-tów na kinooperatorów i że ogłoszenie to ukazało się akuratnie w tym czasie w pi-smach socjalistycznych oraz żydowskich.

SYTUACJA STRAJKOWA

Kino-operatorzy i obsługa kin łódzkich w ciągu dnia wczorajszego strajkowali w dalszym ciągu. W niektórych kinach apa-raty uruchamiali sami właściciele przy po-mocy członków rodziny. W dniu wczoraj-szym wyjechała do Warszawy delegacja strajkujących, by podjąć interwencję w ministerstwie spraw wewnętrznych. Strajk ma na ogół przebieg spokojny.

Strajk u Bieraka. W Aleksandrowie w fabryce Arona Bierka wybuchł ponow-nie strajk 120 robotników z powodu zatrzy-mania plac i zarobków robotniczych. Strajkujący okupują mury fabryki. Likwi-dacja sporu zajął się inspektor pracy.

ZE ŚWIATA PRACY

Spór z brukarzami zakończony. Bruka-rze zatrudnieni przez zarząd miejski przy naprawie ulic, zgodnie z ustaleniami za-sadami w razie deszczu mieli przerywać pracę i za te przerwy wyrażono im należ-ności z ogólnych zarobków. Zdarzyły się wypadki, iż w czasie mniejszego deszczu praca była kontynuowana, jednakże po-trącono brukarom, jak za przerwę. Wy-nikło nieporozumienie i związki zawodowe interweniowały w zarządzie miejskim. Na odbytej konferencji ustalono ściśle ile bru-

Łódź w poezji K. Dobrzyńskiego

W niedzielę, dnia 18 bm. o godzi-nie 11,30 odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 poranek poezji młodego, narodowego poety łódzkiego Konstantego Dobrzyńskiego

karzom należy potrącić, oraz ile potrącono niesłusznie i nadwyżka została zwrócona tak że spór został pomyślnie zakończony.

Złagodzenie sporu o zasiłki dla sezo-nowców. Od kilku już lat w jesieni pow-stawały ostre spory o zasiłki zimowe dla robotników sezonowych. W roku bież. sy-tuacja przedstawiała się wyjątkowo niepo-myślnie, albowiem prócz zasadniczej spor-nej kwestji zmniejszenia ilości dni, uprawn-iających do otrzymania zasiłku ze 156 dni pracy na 104 dni w 26 tygodniach, do-szła jeszcze kwestja przyznania zasiłków robotnikom zatrudnionym na robotach, prowadzonych z dotacyi. Tej ostatniej ka-tegorji robotników nie ubezpieczano i zgory pozbawiono tem samem zasiłków. Obec-nie sytuacja wyjaśniła się o tyle, że za-rządzeniem M. S. Wewn. wszystkich bez wyjątku robotników podciągnięto pod u-bezpieczenia, a tem samem uprawniono do korzystania z zasiłków po przepraco-waniu 26 tygodni (156 dni). W nadchodzą-cym tygodniu specjalna delegacja zwicz-ków zawodowych udaje się do Warsza-wy, gdzie podejmie interwencję w kierun-ku przyznania dla okręgu łódzkiego ul-go-wego okresu (104-dniowego) uprawnień. Gdy interwencja odniesie pożądany skut-ek, spór o zasiłki w roku bież. były wy-jątkowo pomyślnie załatwiony. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

Nowi ławnicy Sądu Pracy. Kadencja o-beenie urzędujących ławników sądu pracy kończy się na terenie okręgu łódzkiego w grudniu r. b. Zgodnie z zarządzeniem władz, przeprowadzone mają być obecnie wybory nowych ławników. Szczegółowe instrukcje w kwestji wyboru ławników zo-staną wkrótce wydane. Wyborów dokon-a-ja organizacje gospodarcze, przemysłowe (pracodawcy) oraz organizacje zawodo-we (pracownicy) przyczem ze strony pra-codawców, jak i ze strony pracowników wybrana zostanie równa liczba kandyda-tów, spośród których Minister Sprawie-dliwości zatwierdzi ławników, oraz za-stępców. (k)

30 000 abonentów osiągnęła stacja Ra-dja Polskiego w Łodzi. Według zestawień poczyni na 1 września r. b. zarejestrowa-nych było abonentów radiowych w Łodzi 29 164, przbyło we wrześniu 1082, ubyto 255, tak, że na 1 października r. b. zareje-strowanych było 29 991.

Plany oddłużenia miast województwa łódzkiego. Komisja oszczędnościowo-oddlu-żeniowa dla samorządu przy Urzędzie Wo-jewódzkim w Łodzi w dniu 30 września rb. rozpoznawała plany oddłużenia miast Brzezin, Ozorkowa i Radomska. Dnia 12 bm. odbędzie się powtórne posiedzenie tej-że komisji w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, przyczem rozpatrzone zostaną plany oddłużenia miast Łasku, Kłodawy, Kola i innych. Przedstawiciele samorządów, oraz wierzyciele składali szczegółowe sprawo-wzdania, na podstawie których zostały opar-cowane plany oddłużenia. (k)

Urzędowe cyfry Woj. Biura Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrud-nionych robotników na robotach publicz-nych w dniu 26 września r. b. na terenie Województwa Łódzkiego, a mianowicie: Oddział w Łodzi 7201 osób, Ekspozytura w Kaliszu 2401 osób, w Pabjanicach 2935 o-sób, w Piotrkowie Tryb. 1550 osób, w Ra-domiu 742 osób, w Tomaszowie Maz. 1511 osób, razem 16 340 osób.

Czy tego nie można zmienić? Długie wieczory i późniejsze poranki powodują narzekania ze strony robotników na nie-domagania w oświetleniu ulic. Chodzi po-prostu o to, że wieczorami światło zarów-no elektryczne, jak i gazowe na ulicach za-pala się względnie wcześniej, nawet kie-dy jeszcze niepotrzeba. Natomiast rano, gdy robotnicy przed 5-tą zdążają do fa-bryk na pierwszą zmianę i na ulicach jest zupełnie ciemno, światło już gaśnie i śpie-szając do fabryk skazani są na brnięcie w ciemnościach po wybojach i błocie. Wnie przypisać należy niezłomnym zarządze-niom władz elektrycznych i gazowni. A niedomagania te można by bardzo łatwo usunąć, ustalając, że dyżurujący pracow-nik według uznania własnego z chwilą gdy światło jest potrzebne zapala i gdy jest niepotrzebne rano gasi. Takie załat-wienie sprawy byłoby o tyle odpowied-niejsze, że są dni pochmurne, gdy światło winno palić się dłużej, i jasne, gdy oświe-tlenie potrzebne jest krócej.

KRONIKA WYPADKÓW

Wyleciał z kuczki. Na balkonie I pię-tra w domu przy ul. Sołnej 8, rodzina ży-dowska Jakubowicz urządziła szalaz (kuczki). Wskutek słabych ścianek wyle-ciał z kuczki 9-letni Moszek Jakubowicz i upadając odniósł obrażenia głowy i zła-manie nogi. Rannego przewieziono do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA

Mandaty karne. Wczoraj sąd starościń-ski ukarał na grzywny od 20 do 50 złotych 14 osób za anty-sanitarny stan posesy-j mieszkalnych. W tymże dniu skazano 20

p. t. „Łódź w poezji K. Dobrzyńskiego-go“. Bilety w cenie od 50 gr do 1,50 zł do nabycia w red. „Oredownika“, ul. Piotrkowska 91.

osób na karę od 20 do 100 złotych za wzno-szenie budowli i przebudowy gmachów itd. bez odnośnego zezwolenia władz itp.

Rozprawili się z przeciwnikiem. Na ul. Pabjanickiej został ciężko poraniony no-żami 25-letni Kazimierz Janiszek, zamie-szkający przy ul. Królewskiej 14. Janiszek odniósł rany klute klatki piersiowej i gło-wy i w stanie nieprzytomnym przewiezio-no go do szpitala. Dochodzenie ustaliło, że napaści dokonali Stanisław Bierwianiak i Józef Kołodziej, którzy do Janiszaka mieli zadawnione pretensje. Oba aresztowano.

„Wesola“ niedziela. Ubiegła niedziela minęła w Łodzi nadzwyczaj „wesola“. Rany klute odnieśli: Otto Greif na ulicy Zgierskiej; Zygmunt Millński przy zbiegu Śniwalskiej i Nowożesewskiej; Stanisław Stachulski, Hern Ginsberg i Józef Soko-łowicz — wszyscy trzej na ul. Wysokiej Stanisław Stachlewski przy ul. Brzeziń-skiej. Prócz tego ciężko pobito Elżbietę Barczewską, którą pogotowie musiało przewieźć do szpitala — Samobójstw było „tylko“ pięć: 15-letni Zenon Piekielny, 27-letnia Stefania Kowalczyk, 24-letnia An-tonina Sobczyńska, 25-letnia Natalia Olej-nik i 28-letni Józef Topczyk. — Ubiegły miesiąc był też „obfity“: zanotowano we wrześniu r. b. łącznie 945 wypadków, z cze-go udzielono pomocy na miejscu 514, w czasie wyjazdu — 431.

Ze sceny

„Chory z urojenia“ Teatr Popularny

Teatr Popularny w Łodzi wszedł na nowe tory swej twórczości i swego istnie-nia. Z przyjemnością musimy stwierdzić, że cień dość przykry dawnego Teatru Po-pularnego zaginął zupełnie od chwili, kie-dy w budynku na ul. Ogrodowej zjawili się nowi ludzie i objęli w swe młode ręce kierownictwo tej tak potrzebnej Łodzi pla-cówki kulturalnej.

Druga z rzędu wystawiona sztuka przez dyрекcję Teatru Popularnego, to klasyczne molierowskie sztyretwo na medycynę i lekarzy wogóle. Molier znał doskonale ten typ człowieka. Lekarze w jego życiu, to ludzie niepotrzebni, szar-latani, magicy i co najważniejsza zwykli naciągacze. To też tworząc „Chorego z urojenia“ chciał ówczesnemu społeczeń-stwu pokazać prawdziwą sylwetkę tego „obroncy chorych“.

Teatr Popularny wystawiając tę kla-syczną rzecz molierowskiego humoru nie utracił nic z tego, co Molier w sztuce swej chciał powiedzieć i pokazać. Może nieco współczesności wprowadzonej przez reży-sera przydałoby się do tej komedji, że względu na „dzisiejsze czasy“, jednakże i tak rzecz cała była oddana przez zespół Teatru Popularnego z całym pietyzmem. Na pierwszy plan jednak musimy tutaj wysunąć grające w sztuce panie, a zwa-szcza Sykulska i Gosławska, jak i rów-nież Bronowska, p. Zoner w roli Argana stworzył typ prawdziwego molierowskie-go chorego z urojenia. Reszta zespołu stanęła na wysokości zadania stwarzając widowisko, którego niewątpliwie nie za-wydydziłby się Teatr Miejski.

Na specjalne wyróżnienie zasługuja efektowne a jednak świetne w swej pro-stocie dekoracje p. Stanisława Węgrzyna. Teatr Popularny, możemy śmiało twier-dzić swą pracą i poziomem mo-e mieć za-pewnione obywatelstwo w Łodzi, co daje nam nadzieję, że wracają powoli dawne, świetne czasy Teatru Popularnego.

SPORT

Pięciobój łódzki nie dokończony. Pię-ciobój atletyczny o mistrzostwo Łodzi nie został jeszcze ukończony, przyczem część zawodników będzie startowała w nadcho-dzącą sobotę i niedzielę. Dotychczasowo największą ilość zdobytych punktów po-siada Łędzewicz ze Zjednoczonych, który też prawdopodobnie zdobędzie ponownie tytuł mistrza Łodzi. Łędzewicz osiągnął 1327 pkt. przed Kawalem z Wimy 935 pkt. Jak więc widzimy rozpiętość punktowa pozwala nam na przypuszczenie, że Łęd-zewicz w roku bież. z łatwością obroni swój tytuł mistrzowski.

Gry sportowe. W dalszych spotkaniach w szczyptorniaku o mistrzostwo klasy A wyniki osiągnięto następujące: Makabi — S. K. S. 5:3, Zjednoczone — S. K. S. 4:2, I. K. P. — Makabi 7:3. Reszta spotkań ze względu na fatalną pogodę została odwo-lana. W meczach towarzyskich w Łodzi odbyły się spotkania w grach sportowych pomiędzy łódzkimi a warszawskimi K. P. W. W koszykówce mekskiej warszawiacy zwyciężyli gospodarzy w stosunku 24:18, natomiast w siatkówce mekskiej zwycięży-li Łodzianie 2:1, jak również i w siatkówce żeńskiej również Łodzianki w stosunku 2:0.

Klasa B na boisku. W niedzielę rozpo-częły się również rozgrywki piłkarskie je-siennej rundy o mistrzostwo łódzkiej kla-sy B. Odbyły się ze względu na niewylo-

nienie się jeszcze finalisty klasy C tylko trzy spotkania. Oczywiście i tu nie odby-lo się bez niespodzianek. Pierwszą a więk-szego kalibru jest wysokie zwycięstwo „Sokola“ zgierskiego nad łódzkim Hura-nanem. Zwyciężyli „Sokoli“ w stosunku 7:1 (2:1), którzy zwłaszcza w drugiej poło-wie mieli przynajmniej przewagę. Drugi mecz pomiędzy Zjednoczonymi a Makabi zakończył się wynikiem bezbramkowym. Wreszcie trzeci mecz rozegra Tur z Bar-Kochbą, który zakończył się zwycięstwem pierwszego w stosunku 3:2 (3:2).

Piłka nożna. Ubiegła niedziela w piłce nożnej przeszła pod znakiem wyników re-misowych, gdyż wszystkie odbyte spotka-nia zakończyły się bądź bezbramkowo, bądź wynikami nierozstrzygniętymi. Zło-żyła się na to przede wszystkim fatalna pogoda, a co zatem idzie i fatalny stan boisk.

Wyniki techniczne poszczególnych me-czów przedstawiają się następująco:

Union - Turing — „Sokol“ 0:0. Przez cały czas trwania meczu widoczna była lekka przewaga Łodzian, którzy technic-znie górowali nad swym przeciwnikiem, nie mogli jednak wykorzystać szeregu do-godnych sytuacji podbramkowych, gdyż poszczególni zawodnicy gubili się pod bramką przeciwnika. „Sokol“ grał bar-dzo ambitnie i temu tylko zawdzięcza wy-nik nierozstrzygnięty. U fioletowych wy-różnił się Królasik, u gospodarzy Barto-sik. Sędziował p. Szperling.

Widzew — Burza 0:0. Pomimo, iż mecz powyższy był rozegrany na boisku gospo-darzy, którzy chwilami mieli dość dużą przewagę, Burza stawiała niespodziewanie twardy opór. Ze względu na rezerwowe składy obu drużyn, mecz ten nie stał na wysokim poziomie.

I. K. S. Ib — I. T. S. G. 2:2 (1:1). I. K. S. do zawodów powyższych wystąpił z Herbstrajchem na prawym łączniku. Bła-łoczarni w komplecie. Pierwsza połowa przechodzi pod znakiem niebezpiecznych ataków białoczerwonych, którzy wytwa-rzali wiele niebezpiecznych sytuacji pod-bramkowych. Dość dużo celnych strza-lów jednak wypaluje doskolanym w tym dniu Cegliński. Sędziował p. Naporski.

S. K. S. — W. K. S. 3:3 (3:0). Mecz ten miał dramatyczny przebieg. Pomimo zło-go stanu boiska i równorzędnej gry w pierwszej połowie strzelcy zdobywają z przebojów w pierwszej części gry trzy bramki przez Warchulskiego, Maciejaka i Owczarka, przyczem nie wykorzystują rzutu karnego. Znosi się na tragiczną porażkę stuprocentowego faworyta spot-kania. Jednakże po przerwie wojskowi przejmują inicjatywę i nie wypuszczają jej z rąk, przez cały czas grają doskonale, strzelając trzy bramki wyrównujące, po-mimo gry w 10. Bramki strzelił Stolar-ski 2, oraz Kempński z karnego.

KRONIKA PABJANIC

Uniewinnienie narodowca. W ubiegłym tygodniu stanął przed sądem okręgowym w Łodzi Stronictwa Narodowego p. Sta-nisław Stankiewicz, oskarżony przez staro-stwo powiatowe w Łasku o noszenie mieczyka Chrobrego. Za przestępstwo to został on przez starostwo łaskie skazany na 15 zł z zamianą na areszt. Sąd okrę-gowy po rozpatrzeniu sprawy wydał wy-rok uniewinniający p. Stankiewicza od winy i kary. Oskarżonego bronił mec. Kazimierz Kowalski z Łodzi.

Zmusili robotników do „świętowania“. Jak już donosiliśmy, od kilkunastu dni zanotowano na terenie m. Pabjanic wielki zastój w przemyśle włókienniczym. Po-czątkowo sądzono, że rzeczywistie brak jest surowców lub zbytu na wyproduk-o-wany towar, lecz obecnie wszyscy niemal już się przekonali, że tkalnie zostały zam-knięte na czas nieograniczony z zupełnie innego powodu... a mianowicie żydowskich świąt. Żydzi robiąc kolosalne interesy na wyzysku robotnika polskiego, mogą sobie pozwolić na to, by podczas ich świąt tkal-nie były nieczynne, a zatrudnieni robotni-cy Polacy świętowali razem z Żydami. Czy to nie skandal?

Żydowska drukarnia. Niekiedy można widać na słupach reklamowych różne afi-sze i nekrologi wykonywane w drukarni „Benedykt“. Niewzyscy wiedzą, że dru-karnia ta, mieszcząca się przy pl. gen. Dąbrowskiego, pod nazwą „Benedykt“ jest żydowska. Ci, którzy do tej pory sądzili, że jest to drukarnia chrześcijańska, win-ni zerwać z nią wszelkie stosunki, jako z placówką żydowską.

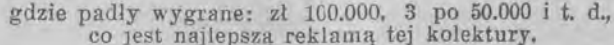
KRONIKA ZGIERZA

Napał w lesie. Onegdaj w lesie zarzą-du miejskiego „Chelmy“ nieznanymi spraw-ca dokonał napadu na Marjanę Perke (zam. w Zgierzu, przy ul. Szosa Warszaw-ska 38). Po sterroryzowaniu napaśnik wyrwał jej z uszu złote koleżki, wartości 20 zł. Policja przychwyciła sprawcę, któ-rym okazał się znany złodziej ostatnio por-zukiwany listami gończymi. Ze względu na dobro prowadzonego śledztwa, nazwi-ska ujętego nie podajemy.

Żyd sprawcą zająścia ulicznego. W so-botę, 3. b. m., o godz. 14 przy ulicy Pił-sudskiego około lokalu Str. Narodowego Żyd Romankiewicz Izaak, zam. przy ul. B. Joselewicza w towarzystwie jeszcze kil-ku młodych Żydów zaczęli 2 chłopców chrześcijan i zaczęli ich bić. W porę nad-szedł post. P. P. i spisał protokół główne-mu sprawcy zająścia, Romankiewiczowi Izaakowi. Reszta Żydów zbiegła.

Stefan Centowski, Poznań, plac Wolności 10.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem **5 nagłówkowych.**



ŚPIEWAK W MASCE

• POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA • PRZEZ • ANTONIEGO • HRABIA •

8) Liljana teraz dopiero poznała właściwą naturę młodego lekarza, uznając zarazem, jak najmniej odpowiednią obrała metodę, w zamiarze usidlenia tej jeszcze jednej ofiary. Jednakże sprytna, wyrafinowana kobieta nie potrzebowała długo zastanawiać się nad zmianą taktyki.

Wiedziała, że jedno westchnienie, iza perląca się w oku, zrehabilituje ją momentalnie w oczach zakochanego młodzieńca z poprzednich, nacechowanych lekkomyślnością, słów i na nowo podniesie ją w oczach Łeckiego.

Zagrała to po mistrzowsku. — Tak — rzekła, a nadając swemu głosowi ton rezygnacji i nieukrywanego cierpienia, — życie moje, to jeden łańcuch nadludzkiej udręki. I może to jest przyczyną, że jeśli odnajduję bratnią, rozumiejącą mnie duszę, jak pan, doktorze, wówczas chociaż na moment zapominam o swych katuszach, a sponiewierane uczucia porzucają gwałtownie wyładowywać się w formie, może nie takiej, jakie są moje istotne pragnienia. Prostu obłuda i zakłamanie, zatechła atmosfera, w której obracam się z konieczności, podświadomie przenikają me nieopanowane odruchy. Jestem biedną, chorą i nieszczęśliwą kobietą... — Ukryła twarz w białych dioniach i piersią jej wstrząsnął szloch.

Łecki, widząc to, był gotów uczynić wszystko; przyjąć na siebie najstraszniejsze cierpienia, byleby tylko

otrząść te drogie najdroższe lzy, spływające po białych policzkach umiłowanej kobiety.

— Liljano... jedyna, najdroższa Lili — uspokój się, kochanie. Uczynię wszystko, co zechcesz... Stanę się twoim stróżem, przyjacielem i opiekunem, tylko nie płacz, jedyna... Twoje lzy palą mnie, niczem dotknięcie rozpalonego żelaza, i krwawa struga niewysłowionego bólu spływają prosto w serce... Co chcesz, abym uczynił?... powiedz maleńka... Chcę cię wyrwać z tego potwornego piekła i chcę cię obdarować najwyższym, nieskończone wzniosłem kochaniem... Uspokój się jedyna. — Gładził jej kruczkie kędziory włosów i deszczem pocałunków oblewał białe, rasowe dłonie.

W tej jednej chwili zapomniał o wszystkim, co mogło rzucić zapory pomiędzy niego, a ukochaną kobietę. Nie pamiętał ani tej z przed godziny podejrzanej wizyty, Henryka Crawforda, ani złowieszczych, przerażających w swej treści słów Hanki Zabierzańskiej. Czuł tylko obok siebie nieszczęśliwą, nad wszystko umiłowaną kobietę, a to mu odbierało świadomość wszystkiego innego.

— Uspokój się, Lili... ja proszę... zaklinam na wszystko!

Liljana nagle uniosła głowę i spoglądając na Mikołaja, rzekła, uśmiechając się czarująco przez lzy:

— Jesteś dobrym... naprawdę dobrym chłopcem... Pocałuj mnie, Miku...

Tajemniczy mistrz śpiewa

Zapowiadany oddawna występ tajemniczego „Śpiewaka w masce” zgromadził w operze najwytworniejszą publiczność. Jednych, zwłaszcza tak zwaną elitę, wabiła sława, jaką w ciągu ostatnich zaledwie lat zyskał sobie zagranicą ten młody, choć nikomu bliżej nieznany, poza tem, że jest Polakiem, śpiewak, innych natomiast ciągnął snobizm i tajemniczość postaci „Śpiewaka w masce”.

Domysły i plotki, jakie snuty się dokoła osoby mistrza, który występnym bojem zdobył sobie uznanie krytyki i najwybredniejszej publiczności największych stolic Europy, zaprzętały umysły wszystkich, bez wyjątku i zapełniały szpalty najpoczytniejszych dzienników. Jednakże żadnemu z najzdolniejszych foto-reporterów nie udało się pochwycić na kliszę odsłoniętej twarzy śpiewaka. Czarna, jedwabna maska zdawała się być przyrośniętą do twarzy Mistrza, od chwili opuszczenia hotelu, aż do powrotu z występu, będącego jeszcze jednym liściem do wieńca wawrzynów, jakie zbierał każdego wieczora.

Nic więc dziwnego, że kiedy dzienniki doniosły na naczelnych miejscach o powrocie mistrza na krótko do kraju, „Śpiewak w masce” stał się niemal jedynym tematem codziennych rozmów.

Wprawdzie sala była już na tydzień przedtem wyprzedana do ostatniego miejsca, mimo to nieotwierane dziś wcale okienka kasy były oblegane przez tłumy tych, którym wcześniej nie udało się zdobyć biletu.

Hrabina Liljana Zabierzańska, w towarzystwie małżonka, zajęła najlepszą łóżę na pierwszym piętrze. Czarna wieczorowa suknia, przybrana złotą lamą, nadawała jej jakiejś wyniosłej powagi, uwydatniając zarazem jej dziewczęce niemal wdzięki. Długi sznur perel zwisał aż na piersi, okalając białą, jak alabaster, szyję, na której mieniły się wszystkimi odcieniami tęczy duży brylant, oprawny w platynową obrączkę. A kiedy rozglądając się po natłoczonej sali, przykładała do oczu złoty lornion, wówczas pierścienie, zdobiące jej palce, siały odświat szmaragdów, topazów i rubinów.

Liczne więc spojrzenia kierowały się do łóż hrabiego Zabierzańskiego, który pomimo udręki, jaką nieustannie znosił od pięknej małżonki, rósł w dumę i oczy napawał widokiem umiłowanej, pięknej kobiety.

Jednakże ta niedobra para mał-

żonków była szczególnym obiektem wyjęzonych obserwacji dwóch młodych ludzi, siedzących w ostatnich rzędach galerji.

— Na ile oceniasz ten brylant? — zapytał jeden, nachylając się do ucha towarzysza.

— Pół setki, jak nic — odszepnął tamten.

— A perły, a pierścienie? — nastawał tamten z wyraźną chępliwością w głosie.

— Ładny majątek; umiałeś utrafić Adolfa — odparł brunet wymijająco, nie potrafiąc, czy nie chcąc oszacować w przybliżeniu nawet klejnotów hrabiny Zabierzańskiej.

Adolf Wierczak był w świetnym humorze. Wiedział, że skoro jego przyjaciel, Julek Machoń, nieprzeciętny znawca w tej branży, nie wahał się ocenić samego tylko brylantu na pięćdziesiąt tysięcy, to w rzeczywistości wart on był przynajmniej dwa razy tyle. Czyli razem z perłami i pierścieniami około pół miliona złotych.

— Ładna sumka — pomyślał i przyszedł do przekonania, że lepiej zaniechać niebezpiecznych zachodów w celu uzyskania przez Liljanę części majątku hrabiego i zadowalając się klejnotami, wyjechać zagranicę. Było to tem więcej usprawiedliwione, że detektyw, którego wraz z Julkiem postanawiali zdemaskować, okazał się od nich sprytniejszym. Na nic bowiem zdążył się demonstracyjny spacer Wierczaka przed hotelem Europejskim i czujne wypatrywanie Machonia; szpicel nie pokazał się więcej, a to w pojęciu wytrawnych zbrodniarzy nie mogło wróżyć nic dobrego.

— Adolf — szepał przyjacielu wytrącił Wierczaka z toku rozmyślań. — A gdybyś tak zaryzykował i udał się do łóż tej twojej gaski, co?

— Zwarjowałeś?! — Adolf Wierczak spojrzal zdumionym wzrokiem na przyjaciela, nie wiedząc, czy tamten żartuje czy mówi serio.

— No nie rób głupiej miny — odpowiedział tamten. — Wiesz, że zanim coś powiem, wpięram się dobrze namyśle. Wyobraź sobie, — ciągnął dalej — jak łatwo po takiej publicznej prezentacji mógłbyś zawierać znajomości z tysiącem kobiet, które wytrzeszczają poządliwie gąły na Zabierzańską. To jest coś... I mnie mógłbyś wprowadzić w lepszą sferę...

— A tamci?... — Wierczak charakterystycznym zwięzieniem powiek objaśniał Machonia, że ma na myśli policyjny wywiad.

— Jelop jesteś — rzucił mu tamten w rozdrażnieniu, choć również szepem. — Czy nie rozumiesz tego, człowieku, że policja dotychczas opiera się tylko na poszlakach, inaczej nie miałbyś dziś szczęścia podziwiać „Śpiewaka w masce”. A właśnie takie publiczne, bezcenne poprostu sprezentowanie się z łóż hrabiny Zabierzańskiej zdeзорientuje ich i jestem pewien, że szpiegujący cię agent dostanie nosa za wprowadzenie w błąd swoich przełożonych. Orientuj się, chłopaczku, — klepnął go po kolanie i spojrzal mu w oczy pytająco.

— Nie znam hrabiego...

— I cóż z tego?... Przedstawisz się, a Liljana nie będzie chyba wypierała się znajomości z lordem Crawfordem. Poznałście się, powiedzmy, na bankiecie z racji przyjazdu jakiegoś angielskiego dygnitarza do Polski. Zresztą nie chodzi o to, byś tam ślepał do końca koncertu. Przywitasz się, porozmawiasz, bacząc przystem, ażeby być widocznym dla wszystkich, a później wrócisz do mnie...

Machoń chciał jeszcze coś powiedzieć, gdy nagle twarz Adolfa Wierczaka zmieniła się w jednej chwili w bladej na popielatą, a oczy omal nie wyskoczyły mu z orbit. Oto ni mniej ni więcej, tylko dostrzegł wchodzącego do hrabiowskiej łóż owego tajemniczego jegomościa, który szpiegował go w chwili opuszczenia mieszkania Liljany Zabierzańskiej.

— Znasz go? — zapytał Machoń, który również zdążył to zauważyć.

— Wiesz, kto to jest? — odpowiedział Wierczak pytaniem.

— No?

— Ów szpicel, za którym uganiał się napróżno.

— Ooooo!... — Julian Machoń w tym jednym zdźwięku zawarł cały niepokój i zaciekawienie, jakie opanowało go na tę rewelacyjną wiadomość.

Tymczasem Łecki, przywitawszy się z hrabiną i jej małżonkiem, zajął miejsce, wskazane mu przez hrabiego.

Mikołaj był uszczęśliwiony. Nie spodziewał się nietylko tego, że Liljana dostrzeże go w jednej z przeciwnych łóż, ale przedewszystkiem, aby zaszczyliła go zaproszeniem, przesłaniem mu przez jednego ze służby teatralnej. Wprawdzie krępowała go obecność hrabiego Zabierzańskiego, wolął jednak siedzieć w osamotnieniu, zdala od umiłowanej kobiety.

Wiedział zresztą, że hrabia Zabierzański obdarza go zupełnem zaufaniem i nie może być mowy o jakichkolwiek podejrzeniach.

— Zaprosiłam pana, doktorze, w tej nadziei, że będzie się pan lepiej czuł z nami, starymi znajomymi, — podkreśliła z uśmiechem — niż między obcymi ludźmi, gdyż, jak zaobserwowałam, nie zamienił pan z sąsiadami ani jednego słowa.

— Pani hrabina była laskawą poświęcić mej skromnej osobie tyle uwagi? — rzekł, mile zdziwiony.

— No, nietylko pannu — zastrzegła się, co Łeckiego wprawiło w pewnego rodzaju zakłopotanie. — Szalenie lubię obserwować zebraną w teatrze publiczność...

— Tak, Lili to bardzo lubi. I słusznie — potwierdził hrabia, zgadzając się zawsze z upodobaniami pięknej małżonki.

— Pani hrabina studjuje typy... — uśmiechnął się Mikołaj.

— Tak. I jeżeli znajduję ciekawy typ, wówczas zapraszam go do swej łóż — odparła z tym samym co pierwej, wiele mówiącym uśmiechem.

— Są typy dodatnie i tak zwane z pod ciemnej gwiazdy. Jedne i drugie przedstawiają cenny materiał obserwacyjny — zauważył Mikołaj. — Jestem więc niezmiernie ciekaw, do której kategorii pani hrabina raczyła mnie zaliczyć...

— Tego się pan nie dowie — odrzekła, mrużąc filuternie podczernione powieki.

Łecki chciał jeszcze coś powiedzieć, ale odezwał się nagle ostatni gong i publiczność zamarla w niespo-

kojnej ciszy oczekiwania.

Aż nagle, kiedy kurtyna bezszelestnie wsiąknęła w sufit i na scenie ukazał się tajemniczy śpiewak z płamą czarnej, jedwabnej maski na twarzy, zerwała się burza długo niemilknięcych oklasków.

Śpiewak kłaniał się, dziękując za owację, choć tylko jego usta rozchylały się w lekkim uśmiechu, natomiast oczy, będące wyrazem uczuć, spoglądały ciemnymi plamami poprzez otwory sztywnej tkaniny.

Liljana z najwyższym zaciekawieniem obserwowała młodego śpiewaka. Narówni z innymi była już zachwycona nim, choć jeszcze jeden nawet ton nie wydobył się z jego krtani. Ulegała sugestji tłumu, który szalał z zachwyty na sam widok uwielbianego powszechnie artysty.

Fortepianowe akordy zrazu stłumionym, ledwo uchwytnym szepem rozplynęły się po gęsto nabitej sali, zanim przeszły w miarowy rytm właściwej melodji.

...Arja z Aidy Verdiego...

Śpiewak wyszedł na środek sceny i zaczerpnawszy pełną piersią potężny chłast powietrza, wydobyl pierwsze tony swego miękkiego, wibrującego głosu.

Grobowa niemal cisza spłynęła na widownię, a tylko czarowny śpiew zamaskowanego mistrza kołysał się w powietrzu, przechodząc z niskich, powolnych w rytmie tonów, coraz wyżej i wyżej.

Aż wreszcie, kiedy ostatniem wysokiem „C” dosięgnął wyżyn swojego kunsztu i przeciągnawszy przez kilka taktów, urwał nagle, na sali rozpętała się burza. Deszcz kwiatów, przy akompaniamencie oklasków rozentuzjowanych tłumów spłynął na scenę i zasiała ją w jednej chwili barwnym kobiercem.

A później „Szumią jodły”...

*

Hanka siedziała przy radjoodbiorniku. Całem swoim jestestwem wchłaniała czarowne tony niewidzialnego śpiewaka. Przeżywała jeszcze jedną z niezapomnianych chwil rozkosznej uludy. Przemykała zażwawione wzruszeniem powieki, a wówczas zdawało jej się, że wraz z chwytaną melodią płynie do niej ktoś bliski, umiłowany nad wszystko i koł straszny ból niespełnionych marzeń i nadludzkiej tęsknoty. W każdym słowie, w każdym wprost tonie odnajdywała swą duszę biedną, znękaną, samotną, ale zarazem szczera i czystą jak kryształ; czystą jak ta ukojna melodia, niezamącona żadnym fałszywym zgrzytem dysonansu, a to przynosiło ulgę i wiarę w jaśniejsze jutro.

Nie wyładowywała swych uczuć w przyjętej powszechnie formie dzikich okrzyków i walenia w popuchle dłonie, ale pieściła w sobie każdy ton, każde słowo śpiewanych aryj, jak coś świętego, czego nie można kalać nieopanowanymi odruchami ludzkich instynktów.

A śpiewak, jakby w zapamiętaniu, rzucał coraz to nowe słowa-kwiaty i czarował niemi, biorąc w niepodzielne władanie duszę tej biednej, osamotnionej dziewczyny.

Ale dopiero teraz, pod koniec koncertu mistrz roztoczył przed tysiącami słuchaczy cały swój kunszt śpiewaczy i wlał weń najgorętsze, żarliwe młodzieńcze uczucie.

— Dla ciebie śpiewam, Hanko, moja miła,

dla ciebie rzucam słowa, niby

kwiaty...

Hanka trzęsła się w paroksyzmie tłumionego szlochu. Zdawało jej się, że przeżywa jedną z tych wymarzonych chwil dziewczęcej uludy. Ktoś bliski, najbliższy, a tak drogi i oddany udręczonemu sercu, szepce jej do ucha słowa, co oszalałają, przenoszą w krainę cudownych baśni, rodząc wizję prawdziwego, niezamąconego szczęścia. Nie była pewną czy śni, czy też to wszystko przeżywa na jawie; wiedziała natomiast tylko jedno, że szczęście, choćby na chwilę, odnalazło ją, a z tem było jej niewypowiedzianie dobrze.

Mordy religijne w Indjach

Zbrodnie, które się popełnia w czasie wielkich uroczystości — Bezradność policji angielskiej w tropieniu morderców — Obraz mordercy w zgasej żrenicy

W Indjach, gdzie Hindusi i Mahometanie się śmiertelnie nienawidzą, mordy religijne lub polityczne należą do rzeczy prawie codziennych. Większość tych zbrodni popełniana bywa w czasie wielkich uroczystości a policja naogół jest bezsilna i nie zdoła wykryć mordercy wśród wielotysięcznych tłumów pielgrzymów i fakirow. Mimo to policji angielskiej w wielu wypadkach udaje się za pomocą rozmaitych sztuczek i forteli wytropić mordercę. O jednym takim wypadku opowiada korespondent pewnego pisma angielskiego, co następuje:

W Benares miałem przyjaciela, zajmującego wybitne stanowisko w policji angielskiej, który obiecał mi, że przy najbliższej sposobności zabierze mnie ze sobą, gdy będzie chodziło o wytropienie mordu. Okazała taka znajdzie się prawdopodobnie już w najbliższych dniach wobec bliskiego terminu wielkiego święta hinduskiego. Istotnie wkrótce przyjaciel mój zawiadzał mnie do swego biura. Ulice miasta roily się już od tłumów, przygotowujących się do obchodzenia uroczystości. Dowiedziałem się, że wieczorem dnia poprzedniego zamordowany został w pewnym meczecie muezin bezpośrednio po odprawieniu modłów.

Zwłoki zamordowanego znaleźliśmy u stóp krętych schodów w tem samym miejscu, w którym je wykryto, z raną od sztyletu w plecach.

Rozpoczęło się najoryginalniejsze badanie, jakiego kiedykolwiek byłem świadkiem. Obecny lekarz otworzył oczy zamordowanego. Mongol, który przyszedł był z nami, pochylił się nad nieboszczkiem, wwiertł swój wzrok w szkliste żrenice trupa. „Widzę twarz Hindusa — mówił szeptem — twarz jest poorana zmarszczkami. Wygląda ona jak twarz fakira. Ma on długą, falującą brodę i kłujący wzrok. Kości w jego policzkach są silnie wystające, a pod lewym okiem widzę bliznę.”

— Co robi ten człowiek, — zapytałem swego przyjaciela?

— Jest on mandarem — brzmiała odpowiedź. Czy pan nigdy o nim nie słyszał? Utrzymuje on, że obraz mordercy utrwalaony jest na siatkówce zamordowanego niby na płycie fotograficznej. Oczywiście tylko wtenczas, gdy ofiara w ostatniej chwili zobaczyła swego mordercę.

Ile w tem jest prawdy, nie wiem. Sam nigdy nie zdołałem dojrzeć żadnego obrazka w zamarych oczach zamordowanego. Faktem jednakże jest, że mandar bardzo często policję wprowadził na prawdziwy trop, i że „wizje” jego bardzo często były prawdziwe. Moje niedowiarstwo zostało jednakże zachwiane, kiedy pewien kupiec mahometanski, zamieszkały w pobliżu, zgłosił się do mego przyjaciela i oświadczył, że dnia poprzedniego wieczorem widział w pobliżu meczetu fakira hinduskiego, którego rysopis prawie zupełnie zgadzał się z rysopisem domniemanego mordercy z oka muezyna.

Pół godziny później mahometanin, w przebraniu Hindusa, udał się razem z nami na poszukiwanie mordercy. Za radą mandara zaczęliśmy zwiadać kolejno świątynie hinduskie, licząc się z tem, że przed nimi gromadzą się fakirowie dla ubierania jałmużny. Udał się najpierw do świątyni, której mury zasiane były puszkami jałmużniczymi z napisami, obwieszczającymi na co zawartość ich będzie użyta. Wszędzie było pełno faki-

rów, lecz ani mandar ani kupiec mongolski nie rozpoznali między nimi mordercy. Udał się dalej do innej świątyni, gdzie było pełno małp. Małe, cuchnące i brudne zwierzęta skakały na nasze ramiona, brudziły i drapały nas. Lecz i tutaj nie znaleźliśmy poszukiwanego. Dalsze nasze poszukiwania przed innymi świątyniami również pozostały bez skutku.

Wieczór już nadchodził, kiedy dotar-

liśmy do placu, na którym tłoczyły się wielkie tłumy publiczności. W środku tłumów produkowali się liczni fakirowie: Jedni leżeli na deskach, nabijanych ostrymi kwoździami, inni zakopali się w ziemię, jeszcze inni dotykali językiem rozpalonego żelaza. Nagle zauważyliśmy pewnego fakira, stojącego na uboczu. Miał on oczy zamknięte a ramiona sztywno wzniesione ku niebu. Twarz fakira przeżywała długa igła. Miał on długą, czar-

ną brodę, a pod lewym okiem bliznę.

Przyjaciel mój przywołał do siebie obu urzędników policyjnych i polecił im, by fakira tego nie spuszczały z oka i co godzinę telefonowali do urzędu policyjnego, co się z nim dzieje. Następnie pożegnał obu mongolów i rzekł do mnie, że możemy już iść stąd. Narazie nie mamy tutaj co robić. Aresztować go niema celu gdyż nie mamy dostatecznych dowodów jego winy, a o tem, żebyśmy wydostali z niego jakie zeznanie, nie może być mowy.

Dnia następnego wyszedłem z biura mego przyjaciela w przebraniu, w którym nikt nie byłby mnie odróżnił od prawdziwego fakira. Tłumy cisnęły się ulicami tak samo jak dnia poprzedniego. Wszędzie było pełno fakirow. Podchodziłem do nich i szeptałem im do ucha: Czy słyszałeś już nowość? Mahometanin został zabity a policja ma w podejrzeniu jednego z nas. Chcą oni zwłoki umyć w naszej świętej wodzie, chodźcie tam, by jej bronić. Lotem błyskawicy rozeszła się ta wiadomość wśród tłumów, ja zaś woła-

Docent Dr. med.

Benedykt Dylewski

choroby uszu, nosa, i gardła. Wady mowy i głosu

Łódź, Bandurskiego 12, m. 3

Przyjmuje od 4—6 po pol. Tel. 222-80

a 17958



Ulewne i gwałtowne deszcze, jakie spadły ostatnio w Indjach, spowodowały w wielu miastach prawdziwą powódź. Zdjęcie nasze przedstawia zalane ulice w Kalkucie.

Zwierzęta jako pacjenci

Trudny zawód — Pedicura u lwów — Lekarstwo w pomarańczach — Wąż na sześć tygodniowej diecie

Zawód weterynarza jest doprawdy niełatwy. Pacjent jego ani nie może mu powiedzieć, co go boli, ani dać mu jakichkolwiek objaśnień co do przyczyny i objawów choroby. Poza tem zwierzę naogół nie pojmuje, że w interesie kuracji winno poddać się nieraz przykreemu i bolesnemu zabiegowi. Praca weterynarza jest zatem bezustannem zmaganiem się jego intelektu z oporem biernym lub czynnym zwierzęcia. Dotyczy to przedewszystkiem leczenia dzikich zwierząt. Ciekawe w tej mierze przeżycia swoje opowiada profesor francuski dr. Chevalier z Paryża.

„W charakterze swoim jako „lekarz nadworny” ogrodu zoologicznego muszę się nieraz zajmować wyjątkowymi wypadkami. Lwy i tygrysy np. cierpią w niewoli na wrastające w ciało pazury. Jakkolwiek zabieg wycinania pazurów jest bardzo prosty, nie obejdzie się on przecież bez zastosowania środka usypiającego. W takich wypadkach poddaje się zwierzę głodówce i zwabia następnie za pomocą pokarmu do specjalnie skonstruowanej klatki z oknami, przez które obserwować można zwierzę. Następnie usypia się je za pomocą chloroformu i wyciąga się łapę przez kratę za pomocą obiegów. Mimo wszystko taka pedicura u lwów jest rzeczą nieco denerwującą. Chloroformowanie małp jest natomiast stosunkowo proste. Traktuje się je zwyczajnie jako zwierzęta domowe.

Nieraz jest oczywiście niewskazane stosować inne znieczulenie, jak miejscowe. W takich wypadkach trzeba oczywiście specjalnie mieć się na baczności. Jak niebezpieczny być może taki zabieg, doznałem tego razu pewnego sam na so-

bie, kiedy bezmała stałbym się ofiarą swego zawodu. Antylopa po zabiegu chirurgicznym wyłamała się z klatki i jak szalona rzuciła się na mnie i na mego asystenta. Szczęśliwym trafem zdołałem schronić się do otwartej bramy jakiegoś pawilonu, asystent jednakże był ścigany przez szalone zwierzę po całym ogrodzie i tylko z trudem uchronił się przed katastrofą.

Podanie pacjentowi lekarstwa jest nieraz rzeczą daleko trudniejszą, niż dokonanie operacji. Zyrarom zwykle podawałem leki w postaci proszków w mleku, słoniom zaś zastrzykiwałem lekarstwo do pomarańczę.

Dzikie osły i konie, którym urosły nadmiernie kopyta, chwytają się na lasso i krepuje, poczem obcina się kopyta specjalnymi narzędziami.

Najoryginalniejszym pacjentem jednakże, jakiego miałem w czasie swej praktyki, był 27 stóp długi wąż, który miał pękniętą dolną szczękę. Szczękę węża spięto sa elastycznymi ścięgnami, które na starość stają się twardymi i łamliwymi. U pacjenta mego pękła szczeka dolna w dwóch czy trzech miejscach, gdy polykał kozołę. Naprawienie szczęki tego olbrzymiego węża nie było doprawdy rzeczą łatwą. A przecież operacja udała się. Zbudowaliśmy ścianę z grubych desek z otworem, przez który przeciągnęliśmy głowę węża na długość ca. 60 cm, poczem przywiązaliśmy ją do poziomej deski, która służyła za stół operacyjny. Następnie nastawiłem szczękę i obandażowałem ją należytie. Pacjent niestety musiał 6 tygodni czekać na następne śniadanko, zanim się szczeka zrosła. W. i P.

swoje, surowem prawem powściągnął lichwę żydowską, a na pomoc ubogim wznowił banki miłosierdzia.

Na wezwanie Inocentego XI król Jan Sobieski pośpieszył na odsiecz cesarstwa austriackiego. Papież Inocenty XI tak żywy bowiem brał udział w losach zagrożonego Wiednia, iż ocalenie tego miasta przypisywano w Rzymie łzom i modlitwom papieskim.

Kiedy w r. 1689 zachorował ciężko, ambasador cesarski zapewniał papieża, że cesarz weźmie pod opiekę rodzinę Odescalichów, z której pochodził i że o nią może papież być spokojny. „Papieżstwo — odrzekł mu Inocenty XI — dał mi Bóg nie dla interesu rodziny mojej, ale dla Kościoła”.

Umarł 12 sierpnia 1689 r., pochowany w bazylice watykańskiej. Rzymianie uważali Inocentego XI za świętego i każdy chciał po nim mieć relikwie. (Por. Filip Bonamici. De vita et rebus gestis Inn. XI, commentarius). (KAP.)

Raj w Tasmanji

Na wyspie lorda Howe, o 360 mil morskich na wschód od Australji, nie istnieje zagadnienie ubóstwa ani bezrobocia. Wszyscy mieszkańcy tej szczęśliwej wyspy zarabiają doskonale, pracując zaledwie 2 godziny na tydzień. Cała ludność bowiem utrzymuje się ze sprzedaży nasion palmowych hodowanych we wspaniałym klimacie na żyznej glebie i eksportowanych do wszystkich krajów świata. Ten mały kawałek ziemi, rzucony na oceanie, dostarcza wszystkich palm doniczkowych, zdobychy hotele, poczekalnie kin, kawiarnie i salony wszystkich części świata.

Cała ludność wyspy podzielona jest na udziałowców i nie udziałowców. Udziałowiec dostaje swoją część przy rocznym podziale dochodów wyspy, osiąganych ze sprzedaży nasion palmowych, ziemia na wyspie lorda Howe jest bowiem wspólna. Udziałowcem może być jednak tylko mieszkaniec urodzony na wyspie, lub zamieszkuje ją dłużej, niż lat 10. Obecnie liczących starych mieszkańców wyspy wynosi 150 osób, z czego połowę stanowią udziałowcy.

Wyspa lorda Howe posiada własny rząd, który pilnie czuwa, by zbyt wielu przybyszów nie osiedliło się w kraju i nie wytworzyło „przeludnienia”. Kontakt między tym cichym zakątkiem a resztą świata jest minimalny, tylko raz na 5 tygodni przybywa tu okręt z Australji, celem zabrania nasion palmowych. Okręt przywozi żywność, różne towary i pasażerów, którzy szukają na czas jakiś wytchnienia w rajach Tasmanji.

260 rocznica koronacji papieża Inocentego XI

Dnia 21 września rb. minęło 260 lat o chwili wstąpienia na Stolicę Piotrową papieża Inocentego XI.

Jak wiadomo, biskupi polscy na Jasno-górskim Synodzie Plenarnym zwrócili się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o wszczęcie procesu kanonizacyjnego Inocentego XI, jednego z najznakomitszych papieży, który odznaczał się wielką szczodrobliwością, pokorą i surowością życia.

Kandydaturze swojej na papieżstwo energicznie się opierał i tylko na perswazje kardynała Cibo, odznaczającego się gorliwością o dobro Kościoła, wybór przyjął. W dzień uroczystego objęcia Stolicy Apostolskiej dał pięć tysięcy skudów na ubogich, a drugą taką sumę przesłał Polakom, walczącym wówczas przeciwko Turkom. Sam bowiem papież Inocenty XI żył bardzo skromnie i zastrzegł sobie tylko 600 skudów na osobiste wydatki

Z dnia

Hance w odpowiedzi

Pon Bóg zapłać za odpowiedź, Przytym jescie fcem co pedzieć Coby jejse nie myślała, Ze tyn jarmak Tyś wygrała.

Ba Ci dalsom Twojom wine Poprzed ocy Ci ozwine, I zodnyj Ci nie przeoce, Ba koździużkim Ci przyboce. Bo śmiałaś się i z półkosków, Z tyj pamiontki nasyk dziadków, Choć ze Spisa, som zowody Dyć to zoprząg narodowy!

Po co łanów tys cieleciu, Bymu ciężoła na karceciu? Kiedy jowróż, a z konopi, Mogli zkręcić wasi chłopci. Na wyrobie tybeł w Łodzi, Tys zarobiom psiekrwie Żydzi! A za skłacom popeline Z Polski robiom Palestyne! Haj, sumientujes się okrutnie, Ze niewstydzis się chodźć

[w plótnie] I ze zodnyj nie zaskodzi, Choć się jej ta raz kiela cas

[przywidzi.] A cy nie wiys? Co się stało? — Tyj co się jej przywidziało?! — Nie za cały końdek recku, Bawi lalkę w podolecku!

Żle z tym Twoim przywidzeniem, Cys za koźdym razem świnię Mo wiysć tata w targowice? I jałowom jeść kwaśnice? Ty byś Hanuś cysto z bładia, Jakby hybło w doma cadla, Nie byłobyś ozigrano

Dozwymyślō — przeziwano. — A z kadeś się Ty Hanuś wżyna? Jak nie „z pieskiego nasienja”? A kaz jedno chłopskie ziobro Cys nie śniego tako dobro?

Nimos się co Frankem kwolić, Bo On niedo się nakłonić, Dogryżył go panny Hanny, Temu uciół do Kanady.

Złōś na chłopcōw, żeś została, A downojś nie wydała, I zato ik prześlodujes, W panienstwie żyć obiecujes, Bo cos poradziś sama z sobom, Kie się niefcom zynić z Tobom Gardzom chłopcy toś nicyja Jako i ta „sanacja”.

Florek ze Stołowego.